

W ROCZNICĘ WYZWOLENIA STOLICY

St. Szwabbe

WIELKI DZIEŃ

Data oswobodzenia Warszawy przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną w styczniu 1945 roku będzie niewątpliwie historyczną datą w dziejach Polski. Datą na miarę Bitwy Grunwaldzkiej lub rozpoczęcia Powstania Kościuszkowskiego. Będzie też przełomową datą nowego — nowoczesnego okresu historii Polski. Polski wchodzącej na szeroki gościńiec reform społecznych, wiadcących — naszym, socjalistów zdaniem — ku socjalistycznej przebudowie Kraju.

Już w zaraniu rozpoczęła wojny hitlerowsko-radzieckiej Stalin oświadczył, że Armia Czerwona nie tylko będzie walczyła o Związek Radziecki. Zapowiedział, że walka będzie trwać o uwolnienie wszystkich podbitych przez hitlerów narodów. Walka ta, ofiary poniesione przez wojska Związku Radzieckiego na ziemi polskiej, walka — o ziemię ukraińską, białoruską, czeską, słowacką i polską — musi mieć konsekwencje o niezwyklej doniosłości.

Ze piszemy o tych sprawach w rocznicę oswobodzenia i zmartwychwstania naszej Stolicy — to chyba samo przez się zrozumiałe.

Warszawa — dreczona przez hitlerowców w mrocznych latach okupacji!

Warszawa — zniszczona, spalona i zburzona przez hitlerowców!

Warszawa — na próżno domagająca się dostatecznej — a morderczej, zdaniem naszym — reakcji ze strony Zachodu w dniach palenia getta i wywożenia tysięcy warszawiaków do obozów śmierci!

I Warszawa — uwolniona z tych kaidan i przwrócona do życia przez zespolony wysiłek czerwonego i polskiego żołnierza!

Oto przeciwstawne, a prawdziwe obrazy niedawnej rzeczywistości.

Cóż więc dziwnego, że nowa Warszawa, odrodzona Warszawa, jest inna, aniżeli przed wojną. Że musiała być inna. I że pozostanie inna. A wraz ze swą Stolicą i całą Polską.

Ze zmienia swe oblicze społeczne, że zmienia swój styl życia, że inaczej ocenia swe dzieje i inaczej patrzy w przyszłość.

Warszawę wyzwoliła Armia Radziecka. Tak, jak zapowiadaliśmy w okresie okupacji, jako członkowie konspiracyjnej Krajowej Rady Narodowej. Warszawę wyzwoliło Wojsko Polskie, zrodzone z myśli o niezerwalnej łączności naszej istotnej Niepodległości Polski z

Dziś w numerze:

Str. 2

Edward Osóbka Morawski

Str. 4

Edward Strzelecki

Str. 5

Julian Tuwim
Stanisław R. Dobrowolski

Str. 6

Jerzy Kirchmayer

Str. 10

Jan Dąbrowski

Rysunki:

Jerzy Zaruba

Józef Cyrankiewicz

WOLNOŚĆ I REWOLUCJA

Wyzwolenie szło od wschodu. Szło potężnymi uderzeniami następujących po sobie ofensyw radzieckich. Od Stalingradu, łamiąc raz po raz kolejne linie niemieckiego oporu, szła Armia Czerwona ku sercu hitlerowskich Niemiec, ku Berlinowi.

„Tysiącletnia” Rzesza waliła się w gruz. Za żołnierzem radzieckim szła wolność. Koniec koszmarnu okupacji. Ratunek przed ostateczną, fizyczną zagładą z rąk hitlerowskiego najeźdźcy. I jeszcze coś więcej. Nieodległość i rewolucja społeczna.

Na pierwszym skrawku wyzwolonej polskiej ziemi budowała się polska władza. I zaczynała się polska rewolucja. Głosił to wszem wobec Manifest Lipcowy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Tylko, że tym razem nie skończyło się na manifestach. Jeszcze na prawym brzegu Wisły toczyły się walki, a już chłopci dzielili obozarniczą ziemię. Jeszcze Niemcy kontratakowali przez Wisłę, a już robotnicy obejmowali fabryki na społeczną własność.

Reforma rolna i uspołecznienie fabryk były zawsze symbolami polskiej rewolucji. W ośmiu miesiącach letnich i jesiennych 1944 roku, symbole oblekały się wreszcie w żywy

kształt. Już nikt nie mógł mieć żadnych wątpliwości, jaka to Polska powstaje.

Od Chełma i Lublina wolność i rewolucja szły na zachód w ślad za zwycięskimi oddziałami sprzymierzonych wojsk radzieckich i polskich. Trzeba było jeszcze pół roku bez mała, zanim dotarły do Warszawy. Rankiem, 17 stycznia 1945 wolność i rewolucja wkroczyły w granice Warszawy.

Nie było w tej wojnie drugiego takiego wyzwolenia. Bo przecież wyzwolono nie miasto, lecz cmentarz. Cmentarz, na którym leżo w gruzach samo miasto, a pod gruzami ćwierć miliona jego mieszkańców, tych co padli z bronią w ręku i tych, co zginęli bezbronni, tych, co walczyli w powstaniu i tych, co walczyli w pułapce getta, i tych których dosięgła zemsta hitlerowskiego okupanta.

Warszawę zburzyła ręka niemieckiego najeźdźcy i tego faktu nie nie zdola wymazać z rejestru hitlerowskich zbrodni. I nie nie zdola osłabić odpowiedzialności zbrodniarzy czy usprawiedliwić ich bezprzykładnego przestępstwa.

Lecz u źródeł tragedii Warszawy tkwi jeszcze jeden mo-



wojną nawoływali do stania z bronią u nogi i starali się oszczędzić swe siły do ewentualnej rozprawy z polskimi masami ludowymi, dali hasło do walki. Hasło mówiło o walce z okupantem hitlerowskim i nie było człowieka, który w tym momencie mógł się zawahać. I lud Warszawy stanął do walki. Ten najwspanialszy w dziejach stolicy poryw mas, nieporównane bohaterstwo nierównej walki, przędzie do historii jako jedna z najbardziej heroicznych kart Drugiej Wojny Światowej.

Tylko że kierownictwo powstania warszawskiego i jego londyńscy zleceniodawcy widzieli w powstaniu nie dywersję wojskową na tyłach armii niemieckiej dla ułatwienia pochodu armii radzieckiej i wojskom polskim ze wschodu, lecz akt dywersji politycznej. Było rzecz jasną, że pragną w Warszawie założyć ośrodek polskiej kontrrewolucji, zamienić opaloną przez się stolicę Polski w ostatnią redutę reakcji. Na tej reducie miała się załamać fala polskiej rewolucji, idącej od Chełma i Lublina.

Nieodpowiedzialność londyńskich mocodawców i ich warszawskich podkomendnych znalazła pełny wyraz w młtarnej katastrofie powstania, skazanego z góry na porażkę, w obliczu rozpoczynającej się równocześnie kontrofensywy niemieckiej i chwilowego cofnięcia się wojsk radzieckich. Nawet w tej ostatniej rozgrywce pogrobowcy przedwrzesniowej Polski wykazali całkowitą ignorancję wojskową. Ale fala rewolucyjna, niosąca chłopu ziemię i robotnikowi fabryki nie mogła być zatrzymana przez niedobitki polskiej reakcji. Naród polski przyniósł grę polityczną londyńskich bankrutów tragedię swej stolicy, śmiercią tułaczek i nędzą jej mieszkańców, utratą bezcennego dorobku pokoleń.

Jeżeli jednak potrafimy tę lekcję zrozumieć, ofiara Warszawy nie pójdzie całkiem na marne.

Wyzwolona Warszawa stała się znowu stolicą Polski, stolicą wolności i stolicą polskiej rewolucji społecznej. Dziś w trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy chylimy czoła przed jej obrońcami z września 1939, przed bojownikami podziemnych walk lat okupacji, powstańcami getta, bohaterskimi żołnierzami powstania i przed wyswobodzicielami z roku 1945 w mundurach polskich i radzieckich.

Patrząc spód ruin Warszawy na wznoszące się zrebry nowego miasta wiemy, że od Chełma i Lublina przez Warszawę prowadzi polska droga do Socjalizmu.

Delegacja polska u prem. Stalina

Dnia 16 stycznia premier rządu radzieckiego J. W. Stalin i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotow przyjęli premiera J. Cyrankiewicza, wicepremiera Gomułkę i m. in. tra przemysłu i handlu H. Minca.

W czasie rozmowy obecni byli ambasador ZSRR w Warszawie Lebediew i ambasador R. P. w Moskwie Naszkowski.

Tego samego dnia premier J. Cyrankiewicz złożył na Kremlu wizytę przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołajowi Szewernikowi. W czasie wizyty, która miała serdeczny charakter, obecny był ambasador ZSRR w Polsce — Lebediew.

(Dokończenie na str. 3-jej)

Leopold Lewin

17 stycznia

W okrzyku rozwarte usta,
Na Polskę entuzjazm ponieście!
Dywidzcie: druga i szósta
Już na rogatkach! Już w mieście!

Choć potrzaskane mury,
Lecz ona nigdy nie zginie —
Znajome drogie mundury
Zakwitły dziś na ruinie.

Z ogniem wzruszenia na twarzy
Idą wśród domów - szkieletów,
Przynieśli miastu cmentarzy
Wolność na ostrzach bagnietów.

Mocne, żołnierskie słowo
Padło na bruk ulicy —
I zabiło, zabiło na nowo
Serce męczeńskiej stolicy.

17.1.1945



Nasi idą!

Rys. Jerzy Zaruba



Nr 17 Warszawa, stycznia 1948 r. Rok 54

W perspektywie 3 lat

WYZWOLENIE Warszawy w styczniu 1945 roku utożsamiało się w umysłach i sercach wielu, chyba większości, Polaków z odzyskaniem całkowitej niepodległości Polski. Fakt, że po wypędzeniu wrogów ze stolicy trzeba było jeszcze trochę czasu, bo paromiesięczne boje, zanim wojska polskie stanęły na Odrze, Nysie i Bałtyku, nie zmieniały stanu rzeczy. Te boje wynikały z konieczności doprowadzenia wojny do końca — trudnej co prawda w wykonaniu, ale oczywiście w pozytywnym skutku.

ZRODEL utożsamiania Warszawy z Polską szukać należy w historii ostatniej wojny. Przecież to właśnie bohaterstwa obrona stolicy w 1939 roku pokazała światu istotną rolę ludu polskiego — wólc bezwzględnej walki z hitlerowskim najazdem. Przecież to upadek Warszawy oznaczał i w praktyce zdecydował o końcu tego tragicznego dla nas rozdziału wojny, który do historii wejdzie pod nazwą „Kampania Polska”. Przecież to właśnie w stolicy naszej koncentrowały się ośrodki polskiego ruchu oporu i przecież właśnie w Warszawie dokonano większości poważnych akcji przeciw okupantowi. Stąd atrybucja i rozkazy na cały kraj. Przecież nie gdzie indziej, a właśnie w Warszawie odbyło się powstanie, które — niezależnie od nieodpowiedzialnych i zbrodniczych planów organizatorów i tragicznych, bo niepotrzebnych, skutków — stało się nową demonstracją uczuć i pragnień zwykłego obywatela polskiego, wskazującą, że nie ma dla niego granicy ofiar i wysiłków dla ojczyzny. Przecież to w stolicy wreszcie ukończyła się Krajowa Rada Narodowa — mózg i serce — postępowego i demokratycznego podziemia polskiego.

Te wszystkie fakty i wydarzenia razem wzięte sprawiły, że Warszawa urosła do roli symbolu Polski, przetrastającego daleko znaczenie, które przywiązujemy zwykle do miłana stolicy państwa. Warszawa dla Polaków była czymś więcej niż stolicą.

WIEŚĆ o wyzwoleniu Warszawy obiegła szybko cały kraj, zawędrowała do obozów w Niemczech, dotarła do walczących wojsk polskich na zachodzie — budziła radość i wzruszenie, jako oznaka końca mrocznych i krwawych lat niewoli i wojny.

Ale trzeba to sobie powiedzieć — wieść o wyzwoleniu stolicy, znamienną wyzwolenie Polski, wzniesła od razu zainteresowanie dla innego, dotychczas psychologicznie wtórnego, zagadnienia: jaka ta Polska będzie, jak się ułoży życie w kraju na nowo niepodległym, kto będzie rządził, jakie będą prawa i obowiązki obywateli.

Bo jasne było po pierwsze, że powrót do przedwojennego sposobu życia, do przedwojennych rządów, praw i stosunków byłby błędem nie do wybaczenia. Po drugie zaś, nowy układ warunków i sytuacji w Polsce wyznaczony był w prosty sposób przez fakt, że wolność Polski wywalczył żołnierz socjalistycznego państwa radzieckiego, że obok swego rosyjskiego towarzysza broni, przyniósł Polsce niepodległość demokratyczną i rewolucyjny żołnierz polski, powołany do szeregów na terytorium ZSRR.

TE dwie przesłanki nie określały jednak szczegółów nowego ustroju i nowego ładu i porządku, jaki w Polsce mieli zbudować nowi ludzie, ludzie polskiej lewicy, ludzie częstokroć szerokim kołom nieznani, bo skryci w czasie wojny w podziemiu, a w okresie międzywojennym tropieni, prześladowani i ukrywający się przed sanacyjnym reżimem.

Poza tym działali jeszcze skutki wielkiej propagandy, uprawianej przed wojną i w czasie wojny przez kółła reakcyjne. Propaganda ta zohydzała działaczy lewicy i fałszowała prawdę o ich zamiarach i planach. Równocześnie w części społeczeństwa pokutowały uczucia wrogości i nieufności do wielkiego, kotłowego i prawdziwego przyjaciela i sojusznika Polski — Związku Radzieckiego.

Te wszystkie problemy nurtowały wówczas w społeczeństwie polskim i niepokoiły jego część mniej świadomą.

DZIS, po trzech latach od wyzwolenia Warszawy, i prawie trzech od wyzwolenia wszystkich terenów Polski, całe społeczeństwo patrzy na te problemy innym okiem i bez trudności znajduje odpowiedź na wszystkie stawiane niegdyś pytania.

Trzy lata pracy w wolnej ojczyźnie pozwalają nam ocenić dążenia i cele polskiego obozu demokratycznego i naszych wielkich przyjaciół na Wschodzie na gruncie faktów, rzeczywistych osiągnięć i zdobyczy. Spokojna i rzeczowa analiza tych dokonań pozwala każdemu Polakowi stwierdzić, że wyzwolenie, które symbolizuje dzisiejsza rocznica, przyniosło nam równocześnie realizację tych marzeń i pragnień, jakie przywiązaliśmy do momentu odzyskania niepodległości. Jasną i prostą drogą idziemy do socjalizmu.

Czarodziejskie lustreczko

Karol Małcużyński

Obrady ostatniej konferencji londyńskiej były zamknięte, dziennikarzy nie wypuszczono, a o przebiegu rozmów prasa była informowana na oficjalnych konferencjach prasowych przez oficjalnych rzeczników. A przecież — chociaż skąpo — przeszczerzyli się niezbadanymi drogami wiadomości nieoficjalne, plotki i ploteczki. Twierdzono, że w przerwach pomiędzy dyskusjami przy okrągłym stole czterech ministrów rozmawiali sobie zupełnie tak, jak by nie byli dyplomatai z ludźmi. Posuwali się do tego, że opowiadali sobie anegdotki.

Oto jeden z nich:

— Minister niemieckiego kraju europejskiego przybywa do Marshalla z prośbą o — domyślić się nie trudno — udzielenie kredytów amerykańskich.

— Hej Wam potrzeba? — pada pytanie.

— Wystarczy nam w zupełności 500 000 dolarów.

Marshall jest miło zdziwiony.

— Wasze żądania są doprawdy skromne. Ale, ale. Powiedzieć mi, jak wygląda sprawa z komunizmem w Waszym państwie?

— Nie mamy w kraju ani jednego komunisty — stwierdza rozpromieniony pętel.

— O, do licha! — Minister Marshall się zaszepa. To zmienia istotę rzeczy. Nasz program pomocy opiera się przede wszystkim na walce z komunizmem. Żałuję, ale w tych warunkach...

Zasnucony minister w drodze po wrotnej przejeżdża przez Paryż. Natychmiast błyskiem geniuszu udaje się do premiera Schumana.

— Moi drodzy, Macie u siebie tyłu komunistów. Nie mogliście mi wypożyczyć przynajmniej paru zdolnych inteligentnych agitatorów, którzy by w moim kraju zorganizowali parę strajków?

— Przykro mi, drogi kolego — odpowiada Schuman. Bezwzględnie potrzebuję wszystkich moich komunistów we Francji. Oni nie tylko usprawniają moje żądania pomocy od Ameryki, ale powstrzymują moment dojścia do władzy de Gaulle'a.

Nie wiemy niestety, który z ministrów opowiedział tę anegdotkę. Wiemy natomiast, że jest bardzo mądra. To prawdziwa „polityczna przypowieść”.

Dotyka ona bardzo zasadniczego w życiu politycznym zagadnienia: powiązania rozrywek społecznych i gospodarczych z rozgrywką polityczną. I właśnie na przykładzie Francji ostatnich miesięcy można było zaobserwować klasyczny „podreżnikowy” niemal sposób wykorzystania tych powiązań przez obie walczące strony.

Premier Schuman nie chciał oddać ministrowi z anegdotki ani jednego komunisty. Nie dziwny mu się. Cóż by bowiem zrobił z legendą „obce agenty” i „rozkazów Moskwy”, gdyby te same zamieszki i starcia społeczne miały miejsce we Francji bez udziału komunistów? Jakimi argumentami zwalczano by „akcje antypaństwowe”, gdyby wybuchły te same strajki, zainicjowane na przykład przez związki chrześcijańskie? Trzeba by było mówić chyba o „płatnych agentach Watykanu”.

A zamieszki miały by miejsce i strajki by wybuchły. Wie o tym premier Schuman, gdyż wie, że to nie żadne obce rozkazy były ich przyczyną. Wie, że „Kominform” — choćby miał silny i wpływ wszystkich szatanów świata — co mu chętnie przypisuje prawicowa prasa francuska — nie zdolowałby nigdy skłonić 4 milionów Francuzów do porzucenia kopalń, fabryk i biur, gdyby ich do

tego nie skłoniły rosnąca nędza, niesprawiedliwość społeczna i niepewność dnia jutrzejszego.

Jakże charakterystyczne, jakże typowe, jakże znane jest w historii to przerzucanie żądań społecznych na płaszczyznę polityczną. Jakże upraszcza argumentację w walce z postępowym socjalizmem, z reformami gospodarczymi. Międzynarodowy faszyzm miał takie swoje czarodziejskie lustreczko. Kłopotliwie przed nim stanął i z niepokojem serca zadał jakiegokolwiek pytanie — w czarodziejskim lustreczku ukazywał się...

— Dłaczego nie jemy w Niemczech masła? — pytał głodny Friz.

— „Żyd winien” — odpowiadało lustreczko.

— Dłaczego nie mogę dostać pracy? — pytał bezrobotny Polak.

W faszystowskim lustreczku pokazywał się Żyd.

— Dłaczego cały świat nagie się spryskiwał przeciw kochanej Nalii — pytał straszkany oberżysta włoski.

W lustreczku — Żyd!

— Dłaczego dostaliśmy tak szybko generalne łanie? — pytał przynęblony Francuz w 1940 roku.

— Żyd zawiął — mamrotalo lustreczko.

Nie trudno spostrzec, że w dzisiejszym lustreczku — znów niezależnie od pytania i osoby pytającej — pokazuje się nieomylnie, straszliwy bolszewik z nożem w zębach. A więc:

— Dłaczego we Francji są strajki? — W lustreczku — bolszewik i tak dalej (jak wyżej).

Przy pomocy takiego dialogu łatwiej jest zmanewrować strajk, łatwiej żądać pomocy od Ameryki, łatwiej jest sterować ku „rewolucji wstecznej”, której widownią jest od paru miesięcy Francja. Lustreczko wytłuma-

czy konieczność czystki w aparacie państwowym.

Lustreczko wyjaśnia też analogicznie nagonkę na cudzoziemców. Znamą jest rzecz, że Francja w latach międzywojennych odczuwała dotkliwy brak rąk do pracy. Francuskie kopalnie i fabryki otworzyły swe bramy dla cudzoziemców, Republika Francuska przyjmowała ich chętnie. W kluczowych francuskich przemysłach: górnictwie i metalurgicznym ośrodek robotników cudzoziemskich był przed wojną i jest obecnie bardzo wysoki. W niektórych gałęziach przemysłu więcej jest fachowców — cudzoziemców niż Francuzów. Cudzoziemcy ci to przede wszystkim Polacy, Włosi i Hiszpanie, — większość z nich zresztą naturalizowana.

Ale czy to Polacy, czy Włosi, czy Hiszpanie, czy Francuzi — są oni przecież robotnikami, jako robotnicy pracują i jako robotnicy zaczynają głodować i jako robotnicy strajkują. Jeśli nie głodują sami — to przez robbociarską strajkową solidarność — idą razem. Czego chcą? Podwyżki płac, minimum życiowego, świadczeń społecznych.

Nie! Nieprawda. Spytajcie lustreczka. Zobaczą, co Wam odpowie. I to tym razem z radosnym okrzykiem: „Czyż nie mam racji? Cudzoziemcy. Obce agenty. Sales strangers (brudni cudzoziemcy) mieszają się do spraw francuskiej! Hui hui!”

Były już w okresie ostatniej fali strajkowej symptomy zorganizowanej nagonki na cudzoziemców, którzy pracą swych rąk oddali francuskiej gospodarce w zamian za emigracyjny chleb. Można żywić obawy, że najbliższa przyszłość i dalsze etapy rozgrywek francuskiej objawy te zwiokrotnią i zaostrzą.

Ci, którzy akcję taką prowadzą, źle służą interesom Francji.

Jak Warszawa wracała do życia

Napisał

Edward Osóbka-Morawski

Natychmiast po odepchnięciu Niemców z Warszawy, udaliśmy się z Prez. Bierutem i innymi na zwiedzenie miasta. Przeprowadziliśmy się pieszo przez lód na Wiśle, gdyż nie było pewności, czy pod samochodem lód się nie załamie. W Warszawie byli na razie tylko patroli wojskowe, które nie wpuszczały jeszcze ludności do miasta. Mieszkańcy stolicy jednak, już usiłowali początkowo małymi grupkami, dostawać się do Warszawy.

Chodziliśmy tak po Warszawie kilka godzin wznaczonymi przez wojskowych drogami, gdyż miasto było mocno zamknięte. Nieostrożni narażali się na wybuchy min i śmierć. Było wtedy już wiele wypadków. Tuż przed nami także był jeden taki wypadek.

Wszędzie były miny i zgłisz-

cza, a nawet jeszcze leżały trupy ludzkie na ulicach.

Tu i ówdzie w ocynkach domach lub wprost na ulicach biwakowali żołnierze I Armii — zdobywcy Warszawy.

Dnia 19 stycznia byliśmy po raz drugi w Warszawie. Tym razem już na defiladzie wojskowej. Defilada odbyła się na rogu ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich. Ludność ciągnęła wtedy całymi gromadami do Warszawy, zmierzając wszystkimi możliwymi drogami, tworząc niekończące się pochody ludzkie.

Podczas defilady zebrał się tłum ludzi na ulicach w pobliżu trybuny i wytrwał tak przez około 2 godziny, w zimny, styczniowy dzień. Tłum był wynędzniały i bardzo lichy odzia-

ny, ale za to pełen entuzjazmu, że „ich” już nie ma, że nie wróca, że Warszawa jest wolna, że pomsta za krwawe zbrodnie dokonuje się.

Po zakończeniu defilady tłum przelamał szpalier żołnierzy i zbił się wokół trybuny w jedną zwartą masę. Rozmawialiśmy z ludźmi z bliska, swojo, serdecznie.

Poleciliśmy początkowo Prezydentowi miasta wydanie zakuza zamieszkania w Warszawie przez pewien krótki czas, a to z dwóch względów: zaminowania i szerzącego się „szabru”.

Alé życie było silniejsze od wszelkich zarządzeń administracyjnych. Ludzie wracali do Warszawy żywiołowo. Nie odstraszały ich częste wybuchy

min i liczne ofiary. I nie tylko wracali. Zamieszkiwali w ruinach i tworzyli wielki fakt dokonany — zaludniali wymarłe niedawno miasto.

Drugim wielkim faktem dokonany był „szalona” decyzja Rządu o ustanowieniu Warszawy stolicą Polski. Długo i niełatwo rozdziała się ta decyzja. Przeciw niej były, zdaje się, wszystkie wyrozumowane argumenty. Brak było mieszkań dla Rządu i aparatu państwowego, brak lokali na biura. Rząd rozporządzał wtedy tylko lokalem o 7 pokojach bez szyb przy ul. Śnieżnej. Brak było komunikacji, łączności, wody, światła itp.

A jednak ponad wszelkie trudności zwyciężyła przewidywana na długiej fali myśli polityczna i to religijne wprost uniało- wanie naszej stolicy Warszawy.

Instynkt ludności Warszawy i decyzja Rządu sprawiły ten dzisiejszy „cud”, że Warszawa znówu żyje, że Warszawa się odbudowuje, że Warszawa przoduje innym miastom naszego kraju, że Warszawa budzi podziw świata.

Na marginesie

Rocznica

Pamiętam, jakże dokładnie, ten styczniowy, mroźny dzień. Dzień pełen słońca, oślepiającego na śniegu, zapalającego błyski. Wyseletem w pole, aby lepiej posłuchać wzmagającego się z godziny na godzinę, niemal z minuty na minutę, huku dział na nie-dalekim, nadwiślańskim froncie. To już nie była owa zdawkowa wymiana wystrzałów, do której ciekawie zdążył od wielu miesięcy przywyknąć. Stało się rzeczą jasną, że tam naprawdę coś niezwykłego, coś z dawną doremnie oczekiwanego poczyna się dzieć.

Byłem w połowie między polami ciągnącej się między, gdy nad głowami zaturkotały samoloty. Leciały nisko, na wysokości chyba nie większej, jak sto metrów. Krążyły nad włoską spokojnie, bezpiecznie. Aż wreszcie w odległości kilkunastu kilometrów, tam gdzie szosa dotyka torów kolejowych, uderzyły bombami. I znówu wybuchły z drugiej strony wsi i jeszcze bliżej.

Nie było już żadnej wątpliwości, zaczęła się ofensywa. Wyczekiwana z dnia na dzień, upragniona. Wiedzieliśmy, że się powiedzie, że musi się po-wieść. Ale nikt nie przypuszczał, że tak szybko, jak domek z kart, rozpada się montowane od miesięcy linie niemieckiego nad Wisłą oporu, że już wojska radzieckie były głęboko na tyłach, że zajęty był Sochaczew i Błonie.

Pod wieczór polną, przylegającą do chaty dróg poczęły ciągnąć niemieckie tabory. W obłędnym przerażeniu, pokornie dopytując się napotkanych ludzi o drogi na Zachód. Tabory pła-tające się w ścieci pracownic w ciągu miesięcy kopanych, całkiem jak się okazało nieprzydatnych rowów przeciwczołowych. Mielł ludzie we wstęsatysfakcję, że ich wielomiesięczna, wykonywana pod przysmem, praca nie zdała się swobodą na nic, — nie opóźniła ani o minutę pochodu Czerwonej Armii. Mimo woli, patrząc na tych ogłupiałych, beznadziejnych Niemców, przypominał się rok 1939, przypominały się niestety nasze ówczesne, niewesołe losy i znikła teraz bez śladu buta Niemców, ich pewność siebie, ślepa, fanatyczna wiara w podbój choćby i całego świata. Co z tego zostało?

Następnego dnia nie było już w bliższej i dalszej okolicy Niemców. Natomiast na przelaj, polami i lasem szły głębokie tyraliery radzieckiej piechoty. Przechodziły tuż obok chat, nie zairymując się ani na chwilę. W oddali, na trakcie zawodziły motory kolonne samochodowej.

Wiedzieliśmy już, że droga do Warszawy jest wolna, że stoi otworem. Droga do Warszawy spalona, zrujnowana, nieistniejącej. A przecież wszyscy uchodzili, jak ich było kilkuset na wst. jedną myślą tkniętą, poczęli się szykować, poczęli spiesznie się „do domu”. Czekano na nich miasto, rodzinne, choć w grzy i zgłiszczą obrócone, a przecie istniejące w sercach tych tak bardzo zmęczonych, wyci- tych ze wszystkiego nędzarzy. Nikomu nie przyszło nawet do głowy, aby miasto to mogło nie odrodzić się znówu, aby nie zaczęło rychło żyć...

18 stycznia, dźwigając swój cały dobytek w nie bardzo wypadkowym plecaku, szedłem podmiejską szosą wraz z setkami innych ludzi, których przybywało ustawicznie ku zgłiszczom Warszawy.

Gdzieś na połowie drogi zobaczyłem po raz pierwszy rogatą czapkę polskiego, roześmianego żołnierza...

ALFA



Jeńcy

Rys. Jerzy Zaruba

W Rocznice Wyzwolenia stolicy

Komitet Obchodu Trzeciej Rocznicę Oswobodzenia Warszawy do mieszkańców stolicy:

...Rodacy!

Po raz trzeci obchodzimy Rocznicę Wyzwolenia Warszawy. Tak jak co rok, rocznica ta budzi w sercach naszych wdzięczność dla tysięcy bohaterów, których krew zrosiła pola bitew od Moskwy i Lenino do Berlina po to, aby wśród wielu miast i wsi również Warszawa była wolna.

Nie zapomnijmy, że największą

ofiara krwi dali żołnierze Armii Czerwonej. Nie zapomnijmy bohaterów i Armii W.P., którzy własnymi ciałami zasiali szlaki zwycięskiego marszu do wolności.

Warszawa Kilińskiego i Wysockiego, Warszawa Czwartaków i Warszawy uczestników walki z okupantem wie dobrze, że dążenie do odzyskania niepodległego bytu było

naszemu narodowi najdroższe. Dziś chcemy tę niepodległość umocnić.

W trzecią Rocznicę Wyzwolenia Warszawy możemy stwierdzić, że każdy polski robotnik i inteligent, każdy uczeń i każda matka jasno rozumie, że zdobytą wolność trzeba oprzeć o sojusz z wiernym i mocnym sojusznikiem.

ZSRR pomógł nam wyzwolić Ziemię Piastów po Odrze i Nysie. ZSRR gotów jest wespół z nami bronić granic Odry i Nysy, granicy życia naszego narodu. Gdyż wie, że jest to granica polskiej wolności świata.

Dlatego ZSRR nie tylko nam pomógł wolność odzyskać, ale jest, obok naszych własnych sił, jej najlepszym gwarantem.

Naszą wolność deptali faszysti, którzy wyrzli pod troskliwą opieką Imperialistów świata.

Naszej wolności zagrażają dziś ci, pod okiem których tuczył się Hitler. To są ludzie pokroju Marshalla, Bevina, Churchilla. Chcą nam odebrać Ziemię Zachodnią. Odbudowują przez myśl niemiecką. Faworyzują faszystów. Dławią niepodległość słabszych narodów. Aktywizują siły wojenne przeciw światu postępu i wolności.

Dlatego rocznica odzyskania wolności niech nam przypomni o tych, którzy jej zagrażają. Pozwoli nam to mocniej zwrócić nasze szeregi. Rocznicą wyzwolenia jest rocznica triumfu Nowej Polski — Polski Ludowej. Życie, które w Nowej Polsce tworzymy, chociaż pełne jest trudów i niedomagań, prowadzi nas po jedynie słusznej drodze budowy losu narodu rękami samego narodu.

Systematycznie wzrastające osiągnięcia w dziedzinie produkcji i odbudowy są rękami dalszej poprawy warunków naszego życia i umocnienia znaczenia Polski w świecie. Widomym znakiem tej poprawy jest odbudowująca się z ruin i zgłiszcz Warszawy. Niemiecki okupant sądził, że zdolał ją zniszczyć. Naród postanowił ją wskrzesić. Naród zwyciężył.

Wola niepodległości i wola odbudowy były najsłabszymi fundamentami odrodzenia Warszawy. Mobilizują one nadal nasz naród do marszu po trudnej, lecz chlubnej drodze budowania siły naszej Ojczyzny.

Obywatelski Komitet Trzeciej Rocznicę Wyzwolenia Warszawy apeluje do ludności stolicy, aby stała się na czele tych, którzy na froncie pracy pomnażają owoce walki o wolność.

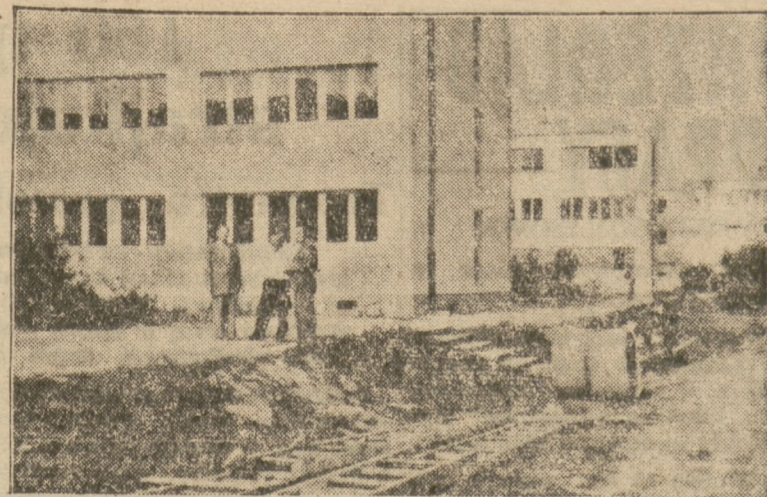
W wysiłku pracy dla Polski stolica będzie wzorem i wielokrotni swoim przykładem wysiłek całego narodu.



Warszawa po trzech latach odbudowy

Na prośbę redakcji „Robotnika”
napisał ob. wiceprezydent Warszawy

Edward Strzelecki



KŁODY z perspektywy trzech lat patrząc na odradzanie się Stolicy, najjaskrawiej widzę ów moment wyjściowy — Warszawę w drugiej połowie stycznia 1945 r.

Miasto wymarłe, pokryte śniegiem i lodem — wielkie rumowisko i cmentarzysko, przez które dla potrzeb wojny przetarto kilka szlaków jezdnych. Długie niekończące się szeregi obdartych wędrowców ciągną wszystkimi drogami do miasta, w którym nie ma gdzie odpocząć, ani zanoć, w którym brak jakiegokolwiek żywności, trudno nawet o czystą wodę. Mimo to tłumy idą, żeby przekonać się, co zostało z ich miast i dobytku, idą szukać śladu bliskich, idą z jakąś niewyraźną na niczym realnym nie opartą nadzieją, że miasto odżyje, z przekonaniem, że trzeba próbować znów się tu osiedlić. Są w tej wędrowce elementy przymusu,

latających mieszkani, poprzez zwałiska i barykady ożyły opustoszałe miasto. Jak grzyby po deszczu zaczęły powstawać przy głównych traktach sklepi, budki z żywnością i niezbędniejszymi sprzętami. W mniej zniszczonych pomieszczeniach zaczęli gnieździć się mieszkańcy — czasem dawni — często nowi. Wszędzie wrzała praca nad naprawą mieszkań i urządzeń. Publiczna planowa działalność odbudowy była w tym okresie niemal niewidoczna. W tym zakresie najbardziej uzewnętrzniały się roboty przy odfinansowaniu terenów i oczyszczaniu ulic.

Wielkie prace nad pogrzebaniem poległych i roboty, zmierzające do odbudowy podstawowych urządzeń użyteczności publicznej: do uruchomienia wodociągów, elektrowni, gazowni, tramwajów — prace wreszcie nad doprowadzeniem do porządku kanałów,

runowisku dawnej dzielnicy żydowskiej znaleźć można fragmenty przypominające ulice Warszawy z początku roku 1945. Dzisiejsze główne ulice Warszawy choć otoczone są szczerbami ruin i zwałiskami murów — żyją już, zyskały oświetlenie, wydzieliły jezdnie i chodniki. Niezależnie od uprządkowania ulic, osiągnęliśmy poważne wyniki w rozwoju komunikacji tramwajowej, autobusowej i trolejbusowej — które trzeba było tworzyć od nowa.

Z tych środków komunikacji miejskiej korzystało:

w 1938 r. — pasażerów	268 milionów
„ 1945 r. — „	22 „
„ 1946 r. — „	134 „
„ 1947 r. (liczby przybliżone) — pasażerów	247 „

Rozwój tych liczb świadczy o tempie odbudowy komunikacji. Dla właściwego porównania z okresem przedwojennym nie trzeba zapominać o dwóch głównych różnicach w tej dziedzinie: Liczba ludności w 1938 roku zbliżała się do 1.300 tysięcy, a w 1947 r. wynosiła około 550 tysięcy, natomiast poszczególne linie tramwajowe były przed wojną znacznie dłuższe, nie trzeba więc było dla przebiecia dalszej odległości kupować kilku biletów.

Do dziedziny osiągnięć komunikacyjnych również zaliczam budowę mostów i wiaduktów warszawskich. O pierwszym wybudowanym przez Armię Radziecką drewnianym moście mówiłem już wyżej, w okresie letnim wojsko przerzuca corocznie mosty pontonowe przez Wisłę, ułatwiając ogromnie ko-

ocenając trzyletnie wyniki odbudowy Warszawy, wysunąłem na plan pierwszy komunikację — nie tylko ze względu na jej rozwój, ale również ze względu na znaczenie arterii ruchu dla ożywienia organizmu miejskiego.

Jednakże właściwym, najpowszechniej zrozumiałym wyrazem odbudowy — jest budownictwo domów i mieszkań.

Warszawa przedwojenna liczyła 284 tysiące mieszkań — w maju 1945 roku naliczono mieszkań 87 tysięcy (48 tysięcy na Pradze), w lutym 1946 roku — było w Warszawie 109 tysięcy mieszkań (50 tysięcy na Pradze), w lutym 1947 roku liczba mieszkań wzrosła do 119 tysięcy (51 tysięcy na Pradze).

Nie mamy jeszcze danych późniejszych, jednak rozmiary budownictwa w roku 1947 pozwalają przypuszczać, że liczba mieszkań wzrosła nie mniej niż w roku 1946 i liczymy się z liczbą 130 tysięcy mieszkań na początku roku 1948.

Przyrost mieszkań w ciągu trzech lat przekraczałby zatem 40.000 mieszkań, nie licząc mieszkań wybudowanych bądź wyremontowanych w pierwszych miesiącach po oswobodzeniu (do maja 1945 roku).

Obok mieszkań, uzyskała Warszawa wiele gmachów publicznych na biura, urzędy i centrale organizacji politycznych i społecznych, szpitale, szkoły, dalej szereg budowli przeznaczonych dla ambasad i poselstw zagranicznych, hoteli, teatrów itp.

Cieszymy się wszyscy, obserwując jak rosną nowe budowle na Marszałkowskiej, Nowym Świecie, przy Placu

wysuwa się szeroka działalność budowlana Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, odżył Mokotów — dużymi krokami posuwa się naprzód odbudowa Kolonii Staszica i Lubeckiego.

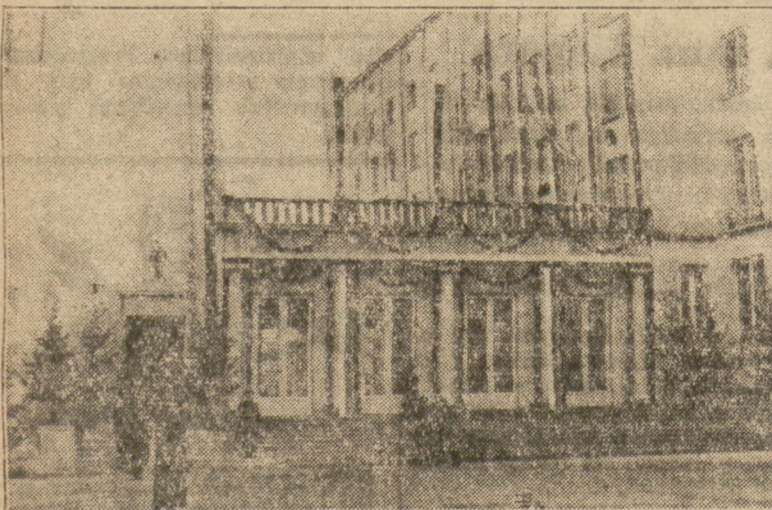
Życie oświatowe i kulturalne Stolicy rozwinęło się w ciągu minionego trzech lat bardzo silnie. W szkołach powszechnych (podstawowych) uczyło się:

w 1944/5 roku	20 tysięcy dzieci
„ 1945/6 „	45 „ „
„ 1946/7 „	54 „ „
„ 1947/8 „	60 „ „

Przy tym szybkim wzroście liczby uczących się, nauka szkolna odbywa się w warunkach bardzo trudnych. Lokale szkolne są przeważnie bardzo nieodpowiednie, a brak pomieszczeń zmusza do prowadzenia nauk na trzy zmiany. Mamy ciągle bardzo mało urzą-

żeń zdrowia i szpitalnictwa. Liczba łóżek szpitalnych w szpitalach miejskich przekroczyła już 5.000 i mamy obecnie więcej łóżek na tysiąc mieszkańców niż przed wojną. Nie trzeba jednak zapominać, że ogólne warunki na tym odcinku uległy zasadniczej zmianie. Ciężota mieszkań warszawskich uniemożliwia po prostu leczenie poważnych chorób w domu — obawa przed szpitalem została w toku wojny i w warunkach powojennych przełamana i zapotrzebowanie na szpital znacznie wzrosło. Nigdy zresztą liczba łóżek w szpitalach warszawskich nie należała do wysokich, a i dziś odczuwają szpitale wielkie trudności lokalowe i zmuszone są chorych skupiać gęsto na salach, a nawet ustawiać łóżka w przejściach.

Można by długo jeszcze wyliczać osiągnięcia odbudowy, przechodząc



Odbudowany gmach Sejmu

który gna pobawionych domu tularcy na pogorzelsko ich dawnej siedziby, jest również twardy upór — pionierski — coś z postawy chłopca, co las karczując, zakładając swoją siedzibę.

Na drugim brzegu Wisły żyje już pełną parą Praga. Mostów nie ma; niezbyt pewna, jednak powszechnie używana i jedyna droga prowadzi przez łód na Wiśle. Na Pradze jest „wszystko”, są mieszkania — chociaż w większości bez szyb, ale z paleniskami i sprzętami, jest żywność — a przede wszystkim są ludzie — jest poranione, poszczerbione, biedne, szare, ale żywe, miasto.

Rola Pragi w tym pierwszym momencie odradzania się Warszawy jest wielka i niedoceniona. Nie tylko wyzwanie przyszło z Pragi. Praga dała Stolicy pierwszy zastrzyk żywej krwi, podstawę do odrodzenia, zawiązek nowej organizacji. Ody tylko stanął pierwszy drewniany „wysokowodny” most przez Wisłę na przeciw ulicy Karowej, nieprzerwane tłumy zaczęły przelewać się z jednego brzegu Wisły na drugi. Narzędzia pracy, żywność, niezbędne sprzęty, płynęły do Warszawy nieprzerwanym strumieniem. Warszawa uzyskała mocne i trwałe oparcie w swych prawobrzeżnych

ukryte były przed oczyma szerszej publiczności. Prace te podjęto jednak z wielką energią i zapałem we wszystkich dziedzinach niemal zaraz po oswobodzeniu. W rezultacie dość szybko, obok objawów żywiołowej odbudowy zaczęły zaznaczać się osiągnięcia działalności planowej.

Sprawy odbudowy Stolicy stanowiły problem tak wielki, złożony i specjalny, że dla rozwiązania zawartych w nim zagadnień niezbędnym się stało stworzenie oddzielnego organu państwowego — Biura Odbudowy Stolicy.

Ramy tego artykułu nie pozwalają na systematyczne przedstawienie kolejnych etapów odbudowy w ciągu trzech lat, ograniczę się zatem do charakterystyki głównych osiągnięć w tej dziedzinie.

Dzisiejszy stan swój zawdzięcza Warszawa zarówno wielkim wysiłkom swych mieszkańców, jak i zorganizowanej planowej działalności Państwa i Samorządu.

Wydać mi się, iż w dziedzinie osiągnięć odbudowy na pierwszy plan wysuwają się sprawy komunikacji. Żeby ocenić właściwe przemiany, jakie tu zaszły, trzeba wrócić pamięcią do tej



Ulicę Skorupki przecinała jeszcze powstańcza barykada

munikację z Praga. Bardzo szybko odbudowany most Poniatowskiego stanowił dotąd najważniejszą budoj osiągnięcie w odbudowie Warszawy. Uzupełnia go w dziedzinie komunikacji kolejowej most koło Cytadeli. Prowadzone intensywnie prace nad budową mostu „Śląskiego” (na miejscu mostu Kierbedzia) oraz mostu kolejowego na linii średnicowej pozwalają przypuszczać, że w niezbyt odległym czasie będziemy mogli poważnie ulepszyć komunikację przez Wisłę.

Trzech Krzyży i w tyłu jeszcze punktach Warszawy. Cieszymy się, gdy powstają nowe gmachy, gdy odbudowują się zabudki tak zrosnięte z obrazem dawnej Warszawy. Pałac w Łazienkach, Pałac Staszica, Dziekanów, zaczyna już odzyskiwać dawne zarysy a niedługo będą zewnętrznie wyglądały tak jak przed wojną. Odbudowują się stopniowo liczne kościoły warszawskie.

Wędrowka po niektórych dzielnicach miasta napawa otuchą. Wiele swych ran zasklepił Zoliborz — gdzie na czoło

Powracający mieszkańcy stolicy ogrzewają zziębnięte dłonie przy ognisku z zwalonych desek

dzeń i pomocy szkolnych — sale gimnastyczne i rekreacyjne są rzadkością. W podobnych warunkach jak szkolnictwo powszechne rozwijają się szkoły zawodowe, dokształcające i średnie.

Warszawa stała się znów jednym z najważniejszych u nas ośrodków życia akademickiego. Szkoły wyższe, których mamy obecnie w Stolicy 12, liczą powyżej 20 tysięcy słuchaczy. Biblioteki warszawskie z Uniwersytecką, Publiczną, Narodową i Szkoły Głównej Handlowej na czele uzupełniają swe księgozbiory i tworzą poważne możliwości badawcze dla studiów specjalnych i szerokiego czytelnictwa.

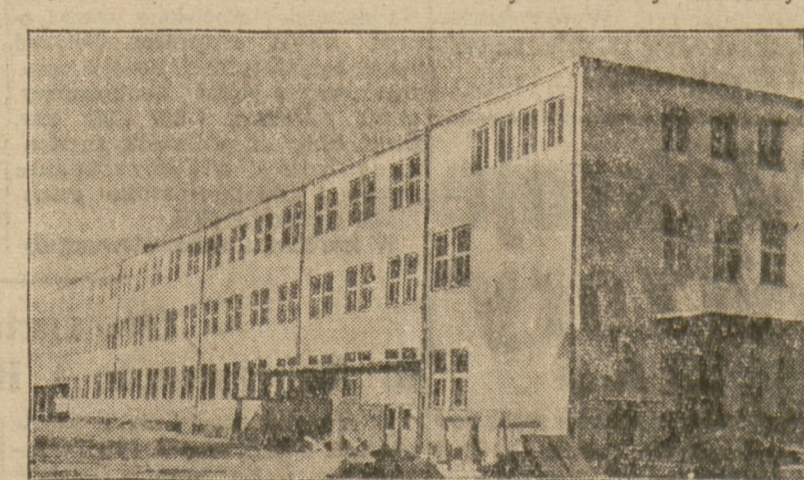
W zburzonej i pozbawionej sal Warszawy, głód teatru, po długotrwałym, niemal zupełnym zahamowaniu życia teatralnego w latach okupacji, dawał się odczuć bardzo mocno. Teatry powstawały szybko w salkach małych, prowizorycznych i ubogich. Jeden tylko Teatr Polski ocalił swój gmach i zdołał odbudować wnętrza na poziomie przedwojennym. Frekwencja w teatrach i teatrykach warszawskich wynosiła w 1945 roku 245 tys. widzów, w 1946 — 1.107 tys. widzów, w 1947 — około 1.250 tys. widzów. Dodać trzeba, że stosunek liczby widzów teatralnych do liczby ludności w Warszawie kształtu-

z jednej dziedziny do drugiej. Nie chciałem dać tu obrazu wyczerpującego — zamierzałem rzucić tylko charakterystyczne przykłady wyników odbudowy.

Albo obraz osiągnięć nie może zasłonić ogromu zniszczeń jeszcze nieusuńniętych, nie może osłabić przesvědzenia, że zaczynamy dopiero wielką pracę odbudowy.

Do Warszawy przyjeżdża ciągle wielu ludzi z kraju i z zagranicy, którzy po raz pierwszy oglądają zniszczenia warszawskie. Pierwsza reakcja tych obserwatorów jest zawsze ta sama — nie spodziewali się zobaczyć zniszczeń tak olbrzymich, nie wyobrażali sobie, że straty nasze są tak wielkie. Obraz Warszawy dla tych ludzi to obraz ruin i gruzów.

Inaczej już reagują na przekształcenia Warszawy ludzie przyjeżdżający do nas po raz drugi lub trzeci, na pewien okres czasu. Ci goście pamiętający stan Warszawy z czasu swych poprzednich bytności, więc zwykle stwierdzają postępy odbudowy, często podkreślając, że przekroczyły one ich oczekiwania. My mieszkańcy Warszawy —



W roku 1947 rozpoczęto już pracę w odbudowanym gmachu Dworca Poczтового

je się już na poziomie przedwojennym. Frekwencja kin wynosiła:

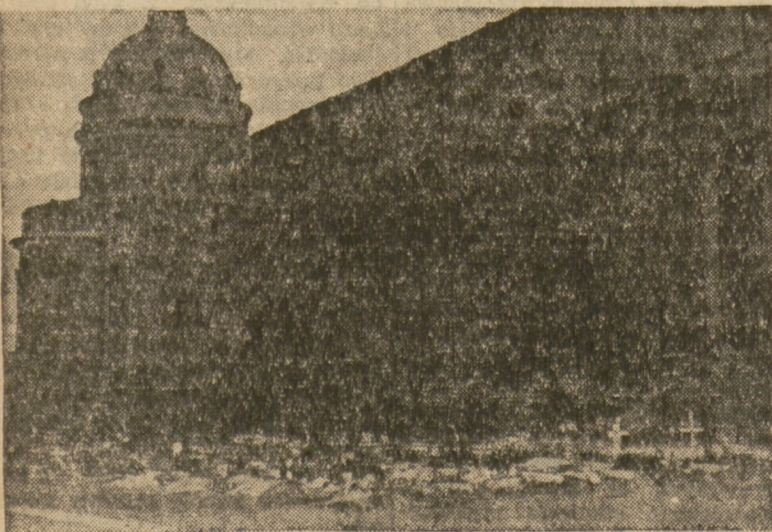
w 1945 roku	1.390 tys. widzów
„ 1946 „	3.111 „ „
„ 1947 „	4.400 „ „

Bardzo poważny krok naprzód zrobiła Warszawa w dziedzinie odbudowy

wpatrzeni co dzień w nasze miasto — związani z nim życiem i pracą — podchwytyjemy z radością wszystkie objawy odbudowy — czerpiemy z nich siły i otuchę do dalszej pracy nieraz bardzo wyczerpanej.

Albo w tym zapatrzeniu w postępy odbudowy tracimy czasem sprzed oczu ogrom ruin i gruzów — bezmiar potrzeb — nie umiemy uświadomić sobie skali wysiłków potrzebnych dla wydzignięcia Starego Miasta, do odbudowy dzielnic centralnych, do uporządkowania, doprowadzenia do poziomu przedmieść Stolicy. Widzimy odbudowę, nie doceniamy długiej drogi, jaką mamy do przebycia.

W naszym patrzeniu na odbudowę Warszawy musimy połączyć wnikliwą spostrzegawczość, która pozwoli zauważyć i ocenić każde nowe osiągnięcie, każdy krok naprzód — z realną oceną ogromu wysiłków jakich wymagać będzie wielkie dzieło odbudowy.



Ulice stolicy były wielkimi cmentarzami...

dzielnicach. Drobne, rozrzucone i dość oddalone od stolicy osiedla i miasteczka na lewym brzegu Wisły takiego oparcia Warszawie dać nie mogły.

W pierwszych miesiącach 1945 roku bardzo szeroko rozpowszechniony był pogląd, że uznanie Warszawy za Stolicę Państwa wobec olbrzymich zniszczeń w mieście, jest na dłuższy okres czasu niemożliwe. Toteż decyzja Rządu przywracająca stołeczność zdeztroizowanej przez okupanta Warszawie — traktowana była raczej jako akt symboliczny, niż realny krok. Szybko jednak zaczęły rozwiewać się wątpliwości w tej materii. Okazało się, że wola Kierownictwa trafnie wyczuła potrzebę i pragnienie społeczeństwa — Warszawa zaczęła odżywać.

W pierwszym okresie odradzania się Warszawy najbardziej bijącym momentem była bodaj żywiołowość tego procesu. Tłumy przybyszów, torujące sobie drogę do częściowo choćby oca-

Warszawę, o której mówiłem poprzednio, — a w której, oprócz głównych szlaków — wszystkie ulice przeorane były rowami i okopami, oraz pokryte zwałiskami domów. Dzisiaj odeszliśmy już bardzo daleko od tego stanu — tylko w zaułkach Starego Miasta i na

„Pamiętnik warszawiaka” Konkurs Instytutu Badań Warszawy

Instytut Badań Warszawy Uniwersytetu Warszawskiego, ogłasza konkurs pod nazwą „Pamiętnik warszawiaka”. W konkursie mogą wziąć udział wszyscy, którzy przebywali lub tylko pracowali w Warszawie podczas okupacji. Praca winna zawierać główny opis życia własnego i najbliższego otoczenia, a także fakty zaobserwowane lub usłyszone z życia innych warszawiaków.

O wartości pracy stanowi jedynie wierność, dokładność i szczerość opisu. Należy pisać, tak jak się umie, byle czytelnie. Konkurs ma na celu wy-

łącznie dostarczenie materiałów do badań naukowych nad Warszawą.

Nazwisko i adres należy przesłać w zamkniętej kopercie, z zaznaczeniem godła. Tym samym godłem należy oznaczyć pracę.

Za pracę najlepszą, t. j. najbardziej odpowiadającą warunkom konkursu Instytut wyznacza następujące nagrody: jedną w wysokości 50.000 zł, dwie po 25.000 zł, i 4 po 10.000 zł. Prace należy przesłać do dnia 31 marca 1948 r. pod adresem: Instytut Badań Warszawy — Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 26/28.

Od II. 1945 SPB pionierem odbudowy Stolicy i Kraju

Gen. bryg. Jerzy Kirchmayer

Dlaczego wyzwolenie Warszawy nastąpiło dopiero w styczniu 1945

Sprawę nieudzielenia powstaniu skutecznej pomocy przez Armię Radziecką można rozpatrywać z trojakiego punktu widzenia: formalnego, politycznego, operacyjnego.

Pod względem formalnym zagadnienie jest jasne. W chwili wybuchu i w ciągu trwania powstania ani rząd emigracyjny, ani jego delegat na kraj, ani Armia Krajowa, a więc żaden z ośrodków politycznych i wojskowych, odpowiedzialnych za wybuch i kierowanie powstaniem, nie byli związani z naszym sąsiadem wschodnim jakimkolwiek układem politycznym lub wojskowym. Te wszystkie układy zostały pozrywane jeszcze na wiosnę 1943 roku w związku z hitlerowską prowokacją katyńską. Od tego czasu, mieliśmy stan *ex lege*. Były tylko wzajemne zobowiązania między Związkiem Patriotów Polskich w Moskwie, a później PKWN-em i Związkiem Radzieckim, ale te obydwa organizacje polskie nie miały nic wspólnego z ośrodkami, które wywołały i kierowały powstaniem. Ich polityka i zamiary wojskowe były całkowicie inne.

Bez porozumienia

Ponadto powstanie warszawskie nie należało do typu takich ruchów oporu, które były kierowane przez dowództwa sprzymierzone, jak to się działo na przykład na zachodzie i na południu Europy, gdzie dowództwo anglosaskie regulowało powstanie działań zbrojnych, stosownie do własnych zamiarów i rzeczywistych posunięć linii frontu. Powstanie w Warszawie wybuchło w sposób „dziki”. W szczególności Armia Radziecka nie miała z nim nic wspólnego i dlatego nie miała fizycznego, ani też moralnego obowiązku dostosowywania swoich operacji do potrzeb powstania.

Nie możemy więc żywić pretensji, że z powodu wybuchu powstania, dowództwo radzieckie nie porzuciło wykonywania swoich dotychczasowych planów, nie załprowizowało nowej wielkiej operacji, operacji przyjsia z pomocą Warszawie. Mówimy często, że jesteśmy narodem wojskowym, nawojowaliśmy się wyjęz uszu na różnych ładach i morzach, powinniśmy więc zrozumieć łatwiej, niż inni, że nie mamy prawa dowodzić cudzymi wojskami, że byłoby to śmieszne i że jeżeli mamy prawo zrobić na własną rękę powstanie, to nie możemy od tego powstania naginać sztychów działań wojennych.



Pierwsza defilada w oswobodzonej stolicy (Foto Film Polski)

Względów politycznych nie załprowizowało nowej wielkiej operacji, operacji przyjsia z pomocą Warszawie. Mówimy często, że jesteśmy narodem wojskowym, nawojowaliśmy się wyjęz uszu na różnych ładach i morzach, powinniśmy więc zrozumieć łatwiej, niż inni, że nie mamy prawa dowodzić cudzymi wojskami, że byłoby to śmieszne i że jeżeli mamy prawo zrobić na własną rękę powstanie, to nie możemy od tego powstania naginać sztychów działań wojennych.

Względów politycznych

Pod względem politycznym zagadnienie wygląda na pozór bardzo skomplikowane. Często można spotkać się z opinią, że Armia Radziecka była w stanie przyjsie ze skuteczną pomocą zbrojną powstaniu, ale przeszkodziły temu względy polityczne. Wobec poparcia udzielonego PKWN-owi rząd radziecki nie mógł mieć — mówi się — żadnego interesu w przyjsiu z pomocą powstaniu, które zostało wywołane przez czynniki politycznie przeciwstawne. PKWN-owi. Przeciwnie, rząd radziecki musiał mieć polityczny interes w upadku powstania.

Na pierwszy rzut oka rozumowanie to może wydać się logiczne. Jest faktem, że w lecie 1944 wszystkie mosty, które mogły doprowadzić do porozumienia między rządem radzieckim a polskim rządem emigracyjnym, były zerwane. Jako datę zerwania ostatniego mostu należy przyjąć dzień 17 stycznia tego samego roku. W tym dniu została zakończona, mało zresztą znana w naszym kraju, wymiana komunikatów rządu emigracyjnego i rządu radzieckiego, działającego za pośrednictwem agencji TASS.

Zerwanie mostów

W historycznym komunikacie TASS'a z 11.1.1944 r. został określony radziecki punkt widzenia na przyszłą Polskę:

„Teraz powstaje możliwość od-

rodzenia się Polski jako silnego i niepodległego państwa. Ale Polska nie powinna odrodzić się drogą zagrabienia ziem ukraińskich i białoruskich, lecz drogą powrotu do Polski prastarych ziem, odebranych Polsce przez Niemców. Tylko w ten sposób można nawiązać zaufanie i przyjaźń między polskim, ukraińskim, białoruskim i rosyjskim narodem. Wschodnie granice Polski mogą być określone na podstawie układu ze Związkiem Radzieckim. Rząd radziecki nie uważa granicy 1939 r. za niezmieniałą. W granice te można wnieść poprawki na korzyść Polski w tym kierunku, ażeby obszary, w których ludność polska jest w większości, zostały oddane Polsce. W tym wypadku radziecko-polska granica mogłaby przebiegać na przykład wzdłuż tzw. linii Curzona, która została przyjęta w roku 1919 przez Najwyższą Radę Państw Sprzymierzonych, i która przewiduje włączenie zachodniej Ukrainy i zachodniej Białorusi w skład Związku Radzieckiego. Zachodnie granice Polski powinny być rozszerzone przez przyłączenie do Polski prastarych ziem polskich, poprzednio zabranych przez Niemcy, bez czego nie można zjednoczyć narodu polskiego w jego państwie, które tym samym osiągnie potrzebny dostęp do Morza Bałtyckiego. Sprawiedliwe dążenie polskiego narodu do zupełnego zjednoczenia w państwie silnym i niepodległym powinno być uznane i podtrzymane...”

Jak widać z przytoczonego tekstu, komunikat otwierał możliwość porozumienia się rządu emigracyjnego z rządem radzieckim, stawał na gruncie realnych możliwości, co potwierdził zresztą późniejszy przebieg wypadków, i traktował zagadnienie granicy polsko-radzieckiej w sposób elastyczny, czyli dopuszczający możliwość kompromisu. Ale komunikat rządu emigracyjnego z 15.1.1944 nie poruszył w odpowiedzi ani jednym

„Już na pierwszy rzut oka wydaje się, że przypisywanie aż tak wielkiego znaczenia akcji Jankowskiego i Bora — było by ogromną przesadą.

Na pytanie postawione w tytule odpowiedział gen. brygady Jerzy Kirchmayer w artykule zamieszczonym w „Żołnierzu Polskim”. Autor rozprawia się jednocześnie z wysuwanymi przez niektóre kółła twierdzeniami, że Armia Radziecka mogła i powinna była wyzwolić Warszawę w okresie powstania warszawskiego w sierpniu 1944 r. Z uwagi na aktualność tematu oraz powagę autora, artykuł ten przedrukujemy poniżej.



Naczelnny Dowódca WP Marszałek Rola - Zymierski na przyczółku mostu Poniatowskiego w dniu Wyzwolenia Warszawy (Foto Film Polski)

kie względy polityczne miały kierować korpusami i armatami marszałka Rokossowskiego w jego marszu od Bugu do Wisły? Czy dlatego, że w interesie Związku Radzieckiego nie leżało popieranie Jankowskiego i Bora, główny wysiłek I Białoruskiego Frontu został nastawiony w kierunku na Garwolin i Deblin, zamiast na Warszawę, a później trwał na Wiśle nie tylko do końca powstania, ale aż do połowy stycznia 1945? Czy te polityczne przyczyny zmusiły czołgi radzieckie do zawrócenia spod Miłosny do Miedzylesia, zamiast uderzyć poprzez niemieckie stanowiska, poprzez Pragę, poprzez Wisłę i podać rękę powstaniu?

„Już na pierwszy rzut oka wydaje się, że przypisywanie aż tak wielkiego znaczenia akcji Jankowskiego i Bora — było by ogromną przesadą.

Nie o to chodziło

Wielka ofensywa radziecka w 1944 r. nie była oczywiście pozbawiona odpowiednio wielkich celów politycznych. Najważniejszym celem było przeniesienie działań wojennych jak najszybciej i jak najgłębiej na teren Niemiec. Innymi słowy polityk chciał jak najprędzej przeszkodzić Wiśle, ale polityk musiał się liczyć

Dlaczego wyzwolenie Warszawy — 5 z położeniem na froncie, które wymagało przerwy w działaniach zaczepnych, ażeby po długotrwałym pościgu uporządkować front, zorganizować komunikację i zaopatrzenie.

Rzeczywisty przebieg wypadków wskazuje, że Armia Radziecka mogła przystąpić do forsowania linii Wisły dopiero w połowie stycznia 1945 r., a więc potrzebowała 5 i pół miesiąca na zmoutowanie tej operacji, podczas gdy powstanie trwało 2 miesiące. Zatem inne względy, a nie powstanie, spowodowały tak długotrwały zastój na linii Wisły. Gdyby tych przyczyn nie było, Armia Radziecka sforsowałaby Wisłę jak najprędzej i poszłaby dalej na zachód, nie zważając na powstanie w Warszawie. W światowej skali celów politycznych i wojskowych realizowanych przez Związek Radziecki — wyspa warszawska mogła być tylko pewnym szczegółem, który co najwyżej był w stanie spowodować przejściowe lokalne trudności, lecz nie mógł uniemożliwić wielkiego frontu i spowodować wielomiesięcznej zwłoki w osiąganiu wielkich celów politycznych i wojskowych.

Z tych powodów należy przyjąć, że prawdziwą przyczyną braku skutecznej pomocy radzieckiej dla po-

wstania warszawskiego nie były względy polityczne, lecz względy operacyjne i że ta przyczyna działała nieomal 3 razy dłużej, niż żywot powstania.

Istotna przyczyna

Pozostaje rozpatrzenie względów operacyjnych, ażeby stwierdzić, czy istotnie tak było.

Warszawa i śródkowa Wisła znajdowały się w bazie działania I Białoruskiego Frontu Radzieckiej Armii i dlatego analiza położenia tego Frontu musi być najbardziej miarodajna w zagadnieniu, o które nam chodzi. I Białoruski Front rozpoczął działania zaczepne poprzez Bug na śródkową Wisłę w połowie lipca, wyruszając głównymi siłami — z zachodniego Polesia. W dniu 1.VIII, czyli w chwili wybuchu powstania, ogólne położenie tego frontu charakteryzowało:

- 1) skupienie głównych sił Frontu na linii Wisły, pomiędzy Garwolinem a Puławami,
- 2) opanowanie przedmościa na zachodnim brzegu Wisły powyżej ujścia Pilicy w rejonie Magnuszew — Warka,
- 3) zatrzymanie zagonu pancernego na przedpolach Pragi,
- 4) wsiadanie i otwarte głęboko, bo aż po Białystok, prawe skrzydło Frontu, z powodu wolniejszego posuwania się linii II Białoruskiego Frontu,
- 5) wystarczająco zabezpieczone lewe skrzydło Frontu z powodu równomiernych postępów I Ukraińskiego Frontu.

Plusy i minusy

Najbardziej pozytywnym osiągnięciem Frontu marszałka Rokossowskiego było opanowanie przedmościa pod Warką. Utrzymanie tego przedmościa zapewniało bowiem podjęcie w przyszłości rozstrzygających działań, celem zlikwidowania frontu niemieckiego na Wiśle. Utra-

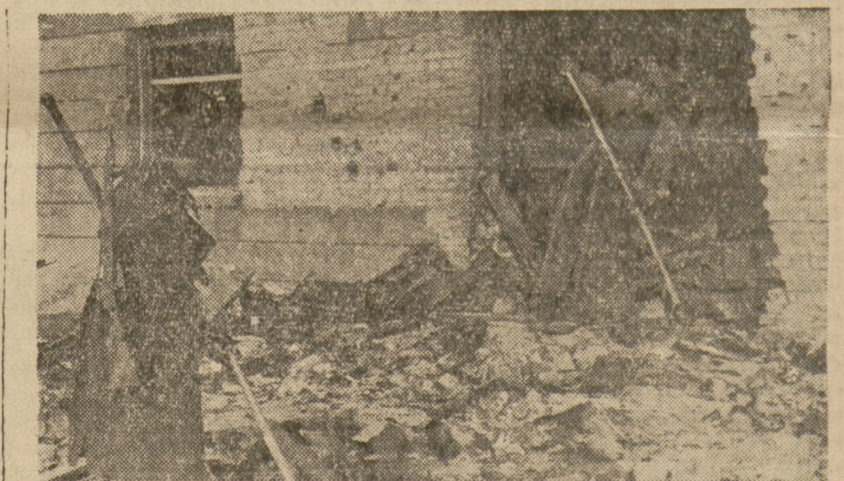
niemieckie oceniło bowiem od razu groźbę, jaką stwarzało dla niego przedmoście pod Warką i natychmiast podjęło próby zlikwidowania przedmościa. Wywiązały się zażarte walki, w których doszło nawet do przejściowego przełamania obrony przedmościa pod Studzianką. Trzeba było ściągnąć na przedmoście I Armię Polską spod Deblina i Puław oraz radziecki korpus pancerny. W tych warunkach nie mogło być nawet mowy o pomocy Warszawie. Nie starczyło na razie nawet siły na zlikwidowanie niebezpiecznego przedmościa niemieckiego pod Pragę. Trzeba było przetrwać.

To trudne położenie I Białoruskiego Frontu uległo poprawie dopiero z chwilą podejsia II Białoruskiego Frontu na linię Narwi, czyli w połowie września (Ostrołęka zajęta 6.IX, Łomża — 13.IX). Wówczas stało się możliwe podjęcie przez I Białoruski Front działań zaczepnych o ograniczonym celu przekreślenia groźby niemieckiej, związającej nad prawym skrzydłem Frontu, tzn. zlikwidowania przedmościa pomiędzy Pragę a Modlinem. Działania te doprowadziły do opanowania przedmościa pod Pragę w dniu 14.IX, a przedmościa w rejonie Tarchomin — Jabłonna dopiero — ostatnich dniach października, czyli już po upadku powstania.

Opanowanie przedmościa pod Jabłonną zamyka okres utrwalenia się frontu radzieckiego na śródkowej Wiśle. Od tej chwili zaczyna się okres — bezpośrednich przygotowań do nowej ofensywy od Wisły do Odry.

Atak 17 stycznia

Wprawdzie najbliższym celem działania I Białoruskiego Frontu, którego dowództwo objął już marszałek Żukow, było zniszczenie sił niemieckich w rejonie Warszawy, jednak w przyjętym planie operacji główne siły Frontu miały ominąć miasto, wychodząc na głębokie jego tyły od południa (61 armia), pójnoy (47 armia). Warszawa i jej najbliższe



Saperzy rozminowują gruzy Warszawy (Foto Film Polski)

Rozkaz Naczelnego Dowódcy W.P. w dzień wyzwolenia Warszawy

ŻOŁNIERZE

Bohatera bratnia Armia Czerwona, wraz z dywizjami Wojska Polskiego, rozpoczęła nową gigantyczną ofensywę.

Tysiące polskich miast i wsi, miliony naszych braci i siostr odzyskały wolność.

Dziś została wyzwolona nasza umęczona stolica — Warszawa.

Na gruzach Warszawy żołnierz polski przysięga pomścić klęskę 1939 r., pomścić śmierć milionów Polaków, wymordowanych w ciągu długich lat okupacji niemieckiej.

Na gruzach Warszawy żołnierz polski przysięga nie złożyć oręża, póki z ziemi polskiej nie będzie przepędzony ostatni najeźdźca hitlerowski, granice nowej Rzeczypospolitej wytknięte na Odrze, Nysie i Bałtyku a gad germański ostatecznie dobiły w swym legowisku — Berlinie.

Na świętych gruzach Warszawy, pohańbionych stopą Niemca i zdradą Bora - Komorowskiego, żołnierz polski wraz z całym narodem przysięga odbudować Polskę Wolną, Niepodległą, Demokratyczną.

I nie przemienie nigdy w sercach narodu polskiego uczucie wdzięczności dla jego wielkiego przyjaciela — Związku Radzieckiego i jego wyzwolicieli — Armii Czerwonej.

Do nowych czynów i zwycięstw żołnierze Wojska Polskiego!

Abyście byli godni waszych towarzyszy broni — żołnierzy Armii Czerwonej.

Wróg będzie jeszcze stawiał rozpaczliwy opór — łamcie go, niszczone Niemca.

Nieście na wyzwolone polacie ziemi ojczyznej prawdę o Polsce Demokratycznej.

Do szczęśliwej przyszłości prowadzi naród polski Krajowa Rada Narodowa i Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej.

Bądźcie tam, jak tu, zbrojnym ramieniem narodu, gwarantem jego wolności i zdobyczy społecznych.

Niech żyje Polska Niepodległa, Wolna, Demokratyczna.

Niech żyje bohaterska Armia Czerwona i jej genialny wódz, Marszałek Józef Stalin.

Niech żyje Wojsko Polskie.

Niech żyje Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej.

ta tego przedmościa oznaczałaby konieczność podjęcia tych działań ze wschodniego brzegu Wisły, czyli konieczności forsowania trudnej i dużej przeszkody rzecznej w obliczu okrzepłej niemieckiej obrony. Innymi słowy trzeba było zrobić wszystko, ażeby utrzymać przedmoście i w tym celu trzeba było trzymać główne siły Frontu w rejonie Magnuszewa.

Najbardziej negatywną cechą położenia I Białoruskiego Frontu było odosłnienie jego prawe skrzydło i to tym bardziej, że Niemcy trzymali przedmoście pod Pragę oraz stosunkowo liczne przeprawy przez Wisłę w rejonie Warszawy, czyli zachowały sobie możliwość przejścia do działań zaczepnych na tym skrzydle.

W tym położeniu jedyną możliwą decyzją dowódcy I Białoruskiego Frontu było zatrzymanie dalszych działań zaczepnych i wytrwanie, dopóki nie podeszły do Białegostoku jednostki II Białoruskiego Frontu.

Natomiast niemożliwą rzeczą było decydować:

- 1) kontynuowania działań zaczepnych z przedmościa pod Warką w kierunku na Grójec, jak to się stało dopiero w styczniu 1945 r. dlatego, że byłoby to działanie odosobnione, wykonane zbyt słabymi siłami i pozbawione zaopatrzenia, które nie zostało jeszcze zorganizowane po pościgu od Bugu do Wisły;
- 2) przeniesienie punktu ciężkości Frontu spod Warki na prawe skrzydło Frontu, czyli pod Warszawę, ponieważ oznaczałoby to utratę przedmościa pod Warką, a ustawienie się do czołowego natarcia na wielkie miasto, przedzielone rzeką, wystawiłoby w tym położeniu główne siły Frontu na niebezpieczeństwo uderzenia od strony wsiącego skrzydła.

Zagadnienie nieudzielenia przez Armię Radziecką skutecznej pomocy powstaniu warszawskiemu jest więc mniej skomplikowane, niż to się wydaje. Nie trzeba go tylko umyślnie zaciemniać przez przypisywanie względem politycznym znaczenia, którego nie miały, ani mieć nie mogły. Nad Wisłą rozstrzygał bowiem wówczas względy operacyjne, bo to była pierwsza linia frontu, a nie gabinety polityków.

Dzisiaj możemy i powinniśmy spojrzeć na te sprawy spokojnie i obiektywnie. Wiemy już dostatecznie dużo i nie jesteśmy, jak dawniej, skazani na domysły, plotki i nieprawdę. Możemy spojrzeć prawdzie prosto w oczy.

Rozwój wypadków

Zresztą historyczny przebieg wypadków okazał, że decyzja przyjęta przez marszałka Rokossowskiego była słuszną i że w ogóle nie było innej możliwej decyzji. Dowództwo

TRZY LATA W SŁUŻBIE STOLICY

Od 80% zniszczeń do wielkiej rozbudowy Węzeł warszawski likwiduje ślady wojny

— Pytacie się co było zniszczone? W jakim stanie zastał się węzeł warszawski na początku 1945 roku? Dyrektor inż. Owczarski: uśmiechnął się nieznacznie.

— Gdyby mi przyszło powiedzieć, co nie zostało zniszczone, odpowiedź by wypadła znacznie prościej. Bo prawdę mówiąc, nie było bodaj w Warszawie obiektu kolejowego, który w mniejszym lub większym stopniu, nie nosiłby na sobie śladów wojny. Odpowiadając ściśle na pytanie musiałbym wymienić kilkadziesiąt pozycji i jeszcze nie wyczerpalibyśmy tematu. Spróbujmy więc ograniczyć się do

wymienienia obiektów najpoważniejszych. Zaczniemy od linii średnicowej i to tylko w obrębie miasta.

Od linii średnicowej...

Rozmówca mój bliżej przysunął się do stolika, chwilę się zastanowił, po czym zatrzymując wzrok na dużej mapie warszawskiego węzła, zaczął mówić.

— Stacja postojowa Grochów całkowicie została zniszczona — jeżeli zacząć od wschodniej części linii średnicowej. W podobnym stanie były wiadukty nad Dworcem Wschodnim. Sam

Dworzec również wymagał poważnych remontów. A teraz dalej, posuwając się wzdłuż linii: wiadukt na Targowej wysadzony w powietrze, wiadukt na Zamojskiego również. Jednym słowem praska część linii kompletnie zdewastowana. W Warszawie lewobrzeżnej było zresztą jeszcze gorzej. Zniszczenia były tak wielkie, że w pierwszym okresie, wydawało się, iż musi minąć co najmniej kilkanaście lat, zanim zdołamy postawić węzeł warszawski na przedwojennym poziomie.

— Ale idźmy dalej. Zatrzymaliśmy się nad Wisłą. Most średnicowy był i jest zresztą zniszczony gruntownie. Dalej — wiadukt nad ul. Czerwonego Krzyża całkowicie nienadający się do użytku.

Tuż w trzech miejscach zasypany. (Przy Smolnej, Nowym Świecie, i Kruczej). No i wreszcie Dworzec Centralny. Jak wyglądały ruiny Dworca — wiemy wszyscy. Dalej na zachód było podobnie. Linia średnicowa była tam nawet bardziej zniszczona niż na odcinku praskim.

— A poza tym? — pytam zalekany, wpadając w pasję kolekcjonera. Ruin...

...do linii obwodowej

— Ograniczę się do paru tylko najważniejszych pozycji: Dworzec Gdański, Zachodni, Wileński. Wiadukty: Żoliborski, Powązkowski, Pocztowy.



Tow. Szymański stanął do pracy w pierwszym dniu wolności Warszawy — rozpoczynając trzydziesty rok służby na P.P. (FOTO — SAP.)

Wiadukt nad ul. Bema, most pod Cytaadłą. Wszystko to w stanie kompletnie ruin. Tak można by jeszcze wymieniać długo. Wystarczy, że dodam, iż w obrębie węzła warszawskiego zniszczenia obliczono na 80 proc. w stosunku do okresu sprzed wojny. We dług przewidywanego szacunku straty w samej linii średnicowej wyrażały się kwotą około 50 mil. zł. przedwojennych!

Przejdźmy jednak do radośniejszej części naszego wywiadu. W jakim stopniu zniszczenia te zostały usunięte. Dyrekcja Odbudowy Węzła Warszawskiego będzie mogła odpowiedzieć na to pytanie jako że już od 3 lat zajmuje się jego odbudową.

— Bądźcie jednak łaskawi pamiętać — tu dyr. Owczarski uśmiechnął się z pewnym odcieniem zadowolenia — że my nie tylko odbudowujemy obiekty zniszczone przez wojnę. Poza tym bowiem wykonujemy szereg zupełnie nowych prac.

— Tunel pod drugą parą torów — przedstawił swego rozmówcę.

— Nie tylko to. A taka stacja rządowa. Odolany nic nie znaczy, a nowa parowozownia... Węzeł warszawski, według nowych projektów, będzie znacznie lepiej rozwinięty jak przed wojną.

— Ale wracając do zlikwidowanych zniszczeń. Co zostało już zrobione?

Zrobiliśmy już bardzo dużo

Przed wszystkim stoi już dwutorowy stały most pod Cytaadłą. Stacja postojowa Szczesliwiec odbudowana całkowicie. Grochów w znacznym stopniu. Odbudowano wszystkie dworce (oczywiście poza Centralnym). Ukończono prace przy większych wiaduktach: Powązkowski, Żoliborski, nad ul. Targową, Zamojskiego, Bema. Reszta stanie w przyszłym roku. A dalej: Odbudowanie Dworca Centralnego, budowa przewoźniczej stacji przy ul. Towarowej, całkowita reparaacja starego tunelu i wykonanie części prac przy tunelu nowym.

— Tak to byłoby to, co najważniejsze. Jak łatwo się zorientować zrobione jest bardzo dużo. Już w pierwszym roku warszawski węzeł kolejowy usunął prawie wszystkie ślady wojny. (wk.)

W styczniu 1945 r. — MZK nie istniały Dziś przewożą 7 mil. pasażerów miesięcznie

Gdy 15 września 1945 pojawiły się znowu w śródmieściu Warszawy tramwaje, mieszkańcy powitali je z niebywałym entuzjazmem. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że przez uruchomienie tego najpopularniejszego środka lokomocji miejskiej, dokonany został potężny krok w odbudowie „sproszkowanej” stolicy.

Do tej chwili spoglądano na nie z zazdrością, gdy dzwoniły na Pradze, gdzie chodził już od czerwca, lecz Praga oddychała wolnością o cztery miesiące wcześniej i nie była tak zniszczona.

Aby można było powiedzieć, że Warszawa ma znowu tramwaje, musiały one obowiązkowo jechać Marszałkowską.

— To nie — mówiono — że na razie jest tylko połączenie Placu Narutowicza z Placem Zbawiciela, wkrótce będzie więcej linii!

I rzeczywiście, w parę tygodni potem ukazały się „11-tka”, „12-tka” itd.

Gorące dni

Z dyr. technicznym MZK, inż. Gilla rozmawiamy o tych niezwykłych dniach, podczas których ambicja, zapal i pragnienie ulżenia mieszkańcom, kazały warszawskim tramwajarzom zapomnieć o chłodzie, o tym, że nie ma narzędzi, że istnieje jakaś różnica między dniem i nocą.

Z gruzów zburzonych warsztatów i zajętych wygrzebywano, prawie gołymi rękami ocalały sprzęt, prymitywnymi środkami remontowano najniebezpieczniejsze wozy, ściągając je nierzadko z resztek barykad, nie zważając na niebezpieczeństwo przywalenia przez ściany sianolajęcych się kamienic, montowano sieć górna.

Ogrom zniszczeń był potworny. Sieć górna prawie nie istniała, pokrecone szyny zalegały gruz nieraz do wysokości paru pięt, po za jezdniach zostały zwałiska, maszyny z warsztatów wywieziono, wysadzono w powietrze elektrownie MZK przy ul. Przykoppowej.

Nieraz ekipom pracującym zdawało się, że wskutek braku potrzebnych materiałów i sprzętu roboty staną, ale pomysłowość, energia pokonywały trudności. Gdy zabrakło przewoźników i nie było sposobu go zdobyć, zwrócono się z prośbą o pomoc do władz miejskich Moskwy i między innymi drut o wymaganym profilu natychmiast został przysłany.

Potem powstały kłopoty z prądem. Wszystkie podstacje MZK przetwarzające prąd zmienny na stały leżały w gruzach, trzeba było więc uciec się do pomocy EKD. Przez podstację w Szczesliwiczach, która dziwnym zbiegiem okoliczności ocalała, zasilało przez długi jeszcze czas warszawską lewobrzeżną sieć tramwajową.

Sukces zbiorowej pracy

W kwietniu 1945 roku ruszyły pierwsze ciężarówki MZK dostosowane do przewożenia pasażerów. Początkowo przewożono jednak tylko pracowników kolei i instytucji.

5 stycznia 1946 roku przyszło 30 trolleybusów w darze od miasta Moskwy.

Ciężkie i jedyne w swoim rodzaju były warunki, w jakich odbudowywały się Miejskie Zakłady Komunikacyjne. Start swój zaczynały od zera. Od zera taboru, sprzętu, budynków i minimalnej ilości fachowego personelu.

Prosimy dyr. Gilla o podanie nam paru nazwisk tych, którzy szczególnie „wyróżnili się w tych najgorszych miesiącach. W odpowiedzi słyszymy, że trudno byłoby tu kogoś specjalnie wyróżnić. Każdy, kto w tych niezwykłych dniach pracował w szeregach MZK dał maksimum pracy, zbiorowemu, powszechnemu wysiłkowi można tylko zawdzięczać uruchomienie komunikacji miejskiej.

7 mil. pasażerów przewieziono w grudniu

Dziś po trzech latach wytężonej pracy MZK mogą się już chlubić swym dorobkiem.

266 wozów tramwajowych kursuje obecnie na 26 liniach łącznej długości 134 km. Przewieźli one w grudniu 1947 r. 2,2 mil. pasażerów.

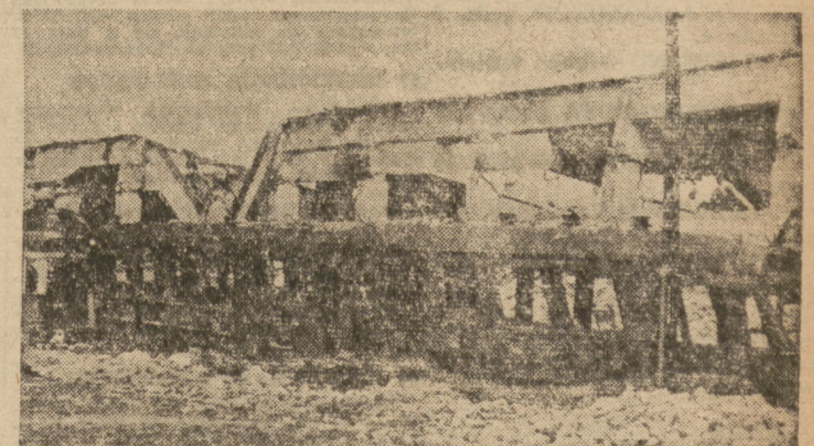
Z 47 autobusów i 71 ciężarówek dostosowanych do ruchu pasażerskiego skorzystało w grudniu 1947 — 3,6 mil. pasażerów.

14 będących przeciętnie w ruchu trolleybusów przewiozło tego samego miesiąca ponad milion pasażerów.



— Z jakimi zamierzeniami wkrocza busowego. Przeszło 800 mil. zł. przeznaczając MZK w tym roku na inwestycje w MZK.

— Dopiero jednak w 1950 roku MZK osiągnie pełną sprawność oraz stan



Remiza tramwajowa przy ul. Młynarskiej, zniszczona w czasie powstania, dziś odbudowana.

row. Pozwoli to wreszcie uporządkować wszystkie linie. Specjalny nacisk położy się na zakup nowego taboru — zarówno tramwajowego jak i autobusowego. Przeszło 800 mil. zł. przeznaczając MZK w tym roku na inwestycje w MZK.

— Dopiero jednak w 1950 roku MZK osiągnie pełną sprawność oraz stan

Gdy pierwsza lampa uliczna zabłysła w Alei 3 Maja

W dniu 17 stycznia 45 r. — mówił każdy następny etap odbudowy, choćby pozostawiając mniej efektywny, był pod względem technicznym coraz trudniejszy, gdyż polegał na uruchomieniu bar dziej zniszczonych obiektów. I tak w ciągu 46 r. uruchomiono 8 kotłów o łącznej mocy 31 000 KW — a w dniu 29.XII tegoż roku oddany został do użytku największy turbozespol o mocy 27 000 KW. Rok 1947 przyniósł odbudowę 2-ch następnych kotłów, połączenie Warszawy z Okręgiem Ślaskim i Roślinom oraz szereg ulepszeń, zmierzających do podniesienia sprawności i ciągłości pracy.

Stan urządzeń przedstawiał się tak — jak ówczesny stan Warszawy: wielkie rumowisko gruzów. Pracownicy rozpoczęli jednak gorączkową i zawziętą pracę na mrozie, pod gołym niebem i nieomal gołymi rękami, aby odgrzebać zniszczone urządzenia i zbadać co się da jeszcze uratować.

Kiedy uruchomiliście pierwszy turbozespol?

— Dzięki niezwykle ofiarnej pracy załogi robotniczej i wybitnej pomocy i współpracy Miejskiej Rady Miejskiej pierwszy turbozespol o mocy 6 000 KW ruszył w dniu 25 kwietnia 45 r.: Stolica otrzymała po raz pierwszy po wojnie energię elektryczną. Pierwsza lampa uliczna zabłysła jednak przed Muzeum Narodowym 23 marca 45 r. (Prąd dostarczał wówczas Żyrardów). Dziś mamy 3160 lamp ulicznych. Pierwsza żarówka zapaliła się 2 maja 45 r. w dawnym „Domu Prasy” na ul. Marszałkowskiej 8. Obecnie liczbę żarówek szacować można w przybliżeniu na ok. 900 tys.

Jakie były dalsze osiągnięcia. Dalejze osiągnięcia w r. 45 to: 18 maja — uruchomienie następnej turbiny o mocy 4 000 KW, 22 czerwca — uruchomienie trzeciego turbozespolu o mocy 25 000 KW, [co pozwoliło na rozpoczęcie dostawy energii elektrycznej najszerzemu rzeszom mieszkańców]. We wrześniu uruchomiony zostaje czwarty turbozespol o mocy 13 000 KW.

Nie trzeba jednak zapominać, że

Od mostu na palach do 4 mostów w... 1949 roku

17 stycznia 1945 r. Praga była dla Warszawy na pozór bliska, a jednocześnie bardzo daleka. Nie było bowiem żadnego „dosłownie” mostu, którym można by przejść na drugą stronę rzeki. Milionowe przed wojną miasto, zostało jak gdyby rozkrojone Wisłą na dwie oddzielne części.

Jedynym sojusznikiem nielicznych wówczas mieszkańców Warszawy lewobrzeżnej był łód, który w pewnym (nieodstatecznym zresztą) stopniu zastępował zniszczone mosty. O transportie jednak nie było wówczas mowy.

Ten stan rzeczy nie trwał długo. Już kilka dni po wyzwoleniu miasta, oddano do użytku powyżej zniszczonego mostu Poniatowskiego, postawiono przez Wojsko — most na palach.

W kilkanaście dni później, w pierwszych dniach lutego Armia Czerwona ukończyła w rekordowo krótkim czasie budowę mostu wysokowodnego, wobec którego most na palach był jakby już tylko kładką. Mostem wysokowodnym mogły już przejeżdżać w obydwu kierunkach jednocześnie, ciężkie ładowne transporty.

Po rozebraniu mostu na palach, Wojsko Polskie postawiło most pontonowy, początkowo w wylocie ul. Ratuszowej potem powyżej mostu Poniatowskiego.

W tym czasie coraz bardziej konkretyzował się projekt postawienia mostu Poniatowskiego, którego budowę rozpoczęto już w dwa miesiące po kapitulacji Niemiec.

Chcę dowiedzieć się czegoś bliższego na ten temat zwracam się do

inż. Wołoskiego, ówczesnego kierownika robót „Mostostalu” będącego obecnie na analogicznym stanowisku przy budowie mostu Śląskiego.

— Według początkowych projektów, most miał być drewniany. Wskutek jednak szlachetnej oferty Śląska, który zaoferował się bezpłatnie dostarczyć konstrukcję, projekt pierwotny uległ zmianie. Postanowiliśmy zbudować od razu most stały z konstrukcji stalowej.

— Roboty rozpoczęliśmy 16 lipca 1945 r. a zakończyliśmy w rok później — 22 lipca 46 r. A nie było to rzeczą łatwą, wykonać 4-przęsłowy most długości 300 metrów w przeciągu roku, jeżeli uwzględnimy warunki w jakich prowadziliśmy pracę. Wystarczy powiedzieć, że kilka tysięcy metrów sześciennych drewna musieliśmy przewieźć... końmi z Dworca Zachodniego. Można sobie wyobrazić ile trudu musieliśmy włożyć w tę pracę.

Od lipca 46 do marca 47 na Wiśle nie było większych zmian. Most wysokowodny i most Poniatowskiego wystarczały Stolicy. W marcu Warszawę spotkała katastrofa — most wysokowodny został zniszczony przez pochód lodów.

— Most pontonowy i rozpoczęcie prac przy moście Śląskim — to już ostatni okres — rok 1948. Teraz pozostaje nam wykończyć budowę mostu Śląskiego, aby przywrócić mostowi „Status quo” na Wiśle. W tym bowiem czasie będzie już gotowy most średnicowy.

Ci, którzy uratowali Warszawę przed epidemią

Kanały, biegnące pod ulicami Warszawy, były ze szczególną pasją i dokładnością niszczone przez Niemców, gdyż w czasie powstania stały się tajemnymi drogami, którymi przekradali się walczący powstaniec, gnębząc wroga zaskoczeniem.

Oto co mówi o zniszczeniach kanałów i sieci wodociągowej tow. dyr. Wojnarowicz:

„Obraz zniszczeń w sieci kanalizacyjnej nawiązującej wystarczająco takie fakty:

1. Największa stacja pomp kanałowych, obsługująca całe Powiśle i Dolny Mokotów stała się stożem gruzów. Terenowy przez nią obsługiwany groył zalew.

2. Zburzenia kanałów na Krakowskim Przedmieściu groziły powstrzymaniem wód z samego śródmieścia i zalaniem jego nieruchomości.

3. Zniszczenia na ul. Grodzkiej groziły tym samym niebezpieczeństwem Ochoty.

4. Zburzony kanał na ul. Towarowej groził podtopieniem terenów kolejowych obecnego Dworca Głównego.

5. Zniszczenia na Żoliborzu, a więc w najważniejszych punktach sieci, uniemożliwiały odpływ ścieków całej Warszawy.

W sumie — zniszczenia groziły Warszawie epidemią o zasięgu, który mógł przekroczyć w ogóle jej istnienie, jako miasta.

Prace nad odbudową sieci kanalizacyjnej rozpoczęto w punktach, które zdecydowały o losie całego dzielnicy. Praca w gazonach i nieczystościach, wśród stołów trupów, pod grozący zawałami straszącą była nad wyraz niebezpieczna i przerażająca.

Rezultatem jednak olbrzymiego wysiłku robotników jest uruchomienie stacji pomp kanałowych na Powiślu i wykonanie przeszło 3 tysięcy uciążliwych napraw kanałowych. Usunęto do całkowitego niebezpieczeństwa zalewu jakiegokolwiek dzielnicy.

O wielkim nakładzie pracy świadczą może suma wydawkowanych na odbudowę kanalizacji 415 mil. zł. i

ilość ok. 4 mil. przepracowanych robotników-godzin.

Ogólnie mogę stwierdzić z całą pewnością, że kanalizacyjna sieć uliczna pracuje już tak, jak pracowała przed wojną.

Jakie były zniszczenia w wodociągach?

Stację pompującą wodę wiślaną do filtrów oraz centralny węzeł przewodów tłocznych, tj. jądro mechanizmu dostarczającego miastu wodę zniszczono w sposób nie tylko wykluczający użycie najmniejszego elementu do odbudowy, lecz uniemożliwiający samą odbudowę nawet z nowych części bez wykonania olbrzymiej pracy uprzedniego usunięcia składów muru, żelaza i stali. Uliczna sieć wodociągowa, obejmująca przed wojną ponad 570 km przewodów, pozostawiona w strzępach. Te ostatnie zniszczenia okazały się tym dotkliwsze, że nie można ich było odczuć.

Mimo takiego stanu wodociągowej sieci ulicznej rozpoczęto prace nad jak najszybszym dostarczeniem powracającemu do życia warszawskiemu czystej, filtrowanej wody.

W dniu 5 maja 45 r. Warszawa po raz pierwszy otrzymała wodę filtrowaną. Z dużymi trudnościami uruchomiliśmy prowizoryczną pompownię na stacji pomp rzecznych. W końcu 45 r. dawaliśmy miastu 49 tys. metrów sześciennych wody na dobę. Obecnie dajemy na dobę 60 tys. metrów sześciennych wody, osiagając w czasie lata liczbę 78 tysięcy tj. tyle ile Warszawa potrzebuje.

Niestety — były i ofiary. Polegli na posterunku, od odłamków, w czasie oczyszczania kanałów pod obstrzałem artyleryjskim Z. Kopeczyński, Jan Kubiś, Jan Andrzejak.

Antoni Sitarek i Roman Przygoda zginęli w ub. r. na skutek zatrucia w kanałach.

Warszawa zawsze będzie pamiętać o tych szarych robotnikach „podziemnego miasta”, gdyż także i oni przyczynili się do tego, że „miasto nadziemne” może dziś żyć i rozwijać się.

W PARTII

PPS W TRZECIA ROKNICE OSWOBODZENIA STOLICY

W związku z wielką defiladą, jaka odbędzie się w dniu 18 b.n. w trzecią rocznicę wyzwolenia Warszawy, zebrania członków PPS poszczególnych dzielnic ustalono na następujące godziny:

DZIELNICA BIELANY — g. 9.30 Podczaszynskiego 23.

DZIELNICA GROCHÓW — g. 10.15 przed kościołem Wzytek (Krakowskie Przedmieście).

DZIELNICA MOKOTÓW godz. 9 Chocimska 4.

NOWE BRÓDNO — godz. 9 Białolecka 27.

DZIELNICA OCHOTA godz. 9.30 Niemcewicza 9.

DZIELNICA POWISLE — godz. 10 Tamka 18.

PRAGA CENTRALNA — godz. 9.30 Zygmuntońska róg Targowej.

DZIELNICA TARGÓWEK — g. 9 Piotra Skargi 48.

DZIELNICA WOLA — godz. 10 Plac Zwycięstwa.

DZIELNICA ŻOLIBÓRZ — g. 8.30 Kossaka 10.

ZEBRANIA

DZIELNICA MINISTERIALNA W dniu 19 bm. (poniedziałek) o godz. 15.30, w lokalu CKW PPS odbędzie się posiedzenie prezydium Dzielnic Ministerialnej.

PRAGA CENTRALNA KOŁO NAUCZYCIELI PPS-OWCÓW W dniu 18 bm. o godz. 10, w lokalu przy ul. S. Wodkiej 2/4, odbędzie się zebranie Zarządu Koła Nauczycieli Dzielnic PPS Praga Centralna.

KOŁO PPS — SKARBOWCY W dniu 17 bm. (sobota) o godz. 15 odbędzie się w gmachu Izby Skarbowej (Lindleya 14) zebranie członków Koła PPS Skarbowcy i sympatyków PPS. Referat na temat polityczny wygłosi tow. Rowiński.

DZIELNICA POWISLE Weryfikacja odbywa się codziennie w godz. od 15 do 17. Zarządy Kół winny w jak najkrótszym czasie złożyć wypełnione arkusze weryfikacyjne.

Dzielnica Rakowiec Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnic w godz. 9 — 19.

DZIELNICA MOKOTÓW Weryfikacja odbywa się codziennie w sekretariacie Dzielnic w godz. 10 — 19.

USUNIĘCIE Z PARTII

Decyzją prezydium SK PPS z dnia 13 bm. usunięta została z partii Natalia Kacprzak, b. czł. Dzielnic Praga Centralna, za należenie do dwu partii jednocześnie.

SZKOŁA GŁÓWNA HANDLOWA Ostatni termin weryfikacji — 25 bm. Sekretariat Koła czynny codziennie od 16 do 18.

ZNMS

MOBILIZACJA ZNMS-OWCÓW WARSZAWY

W związku z wielką defiladą, jaka odbędzie się w dniu 18 bm. na Placu Zwycięstwa w Warszawie w trzecią rocznicę wyzwolenia stolicy, Zarząd Środkowa Warszawskiego ZNMS wyzwa wszystkich towarzyszy do stawienia się w dniu 18 bm. o godz. 9.15 przy ul. Mokotowskiej 24.

WERYFIKACJA ZNMS-OWCÓW

Politechnika Warszawska. Ostatni termin weryfikacyjny upływa z dniem 26 bm. Do tego dnia wszyscy ZNMS-owcy, studenci P.W. winni złożyć u delegatów wydziałowych kwestionariusze weryfikacyjne.

Akademia Nauk Politycznych Sekretariat koła załatwia sprawy weryfikacji codziennie od godz. 15 do 16 w lokalu przy ul. Reja 7 (wejście od podwórza).

Medycyna U.W. Ostatni termin weryfikacyjny mija w dniu 17 bm. Formalności weryfikacyjne załatwiać można w świetlicy Środkowa (Mokotowska 24) codziennie w godz. 11 — 13.

UNIWERSYTET WARSZAWSKI

Weryfikacja odbywać się będzie w dn. 19 — 25 bm. codziennie od godz. 10 do 12 w sekretariacie koła (Krak. Przedm. 24 — oficyna). Kolejność zgłoszeń: 19 bm. wydz. mat.-przyrodn., 20 bm. wydz. humanistyczny, 21 bm. wydział prawa, 22 bm. wydział humanistyczny i prawa, 23 bm. wydział rok wstępny, 24 bm. wydział farmacji, weterynarii i matemat.-przyrodn., 25 bm. — wszyscy, którzy nie zgłosili się w swoich terminach.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

W dniu 17 bm. o godz. 20, w sekretariacie Koła, odbędzie się zebranie zarządu Koła.

SPRAWOZDANIA

WSPÓŁPRACA ORGANIZACJI MŁODZIEŻOWYCH

Na terenie walczyńskiej huty „Karol” koła bratnich organizacji OM TUR i ZWM zorganizowały ostatnio wspólne kursy materializmatu. Koła OM TUR i ZWM przy Elektrowni Miejskiej w Wąbrzychu przeprowadziły wspólne kursy szoferki.

W wyniku odbytej konferencji, w której uczestniczyli ZWM-owcy, OM TUR-owcy i członkowie „Wici”, zorganizowano na terenie szkół średnich w Wąbrzychu serię wykładów na temat zadań młodzieży w odbudowie Polski Ludowej.

Dowodem jednoci działalności OM TUR-u i ZWM-u była również wspólne przeprowadzona akcja zbiórki na rzecz odbudowy Warszawy, w której współwzięli członkowie obu bratnich organizacji. Ideologiczne kursy samokształceniowe, które przyjeżdżają się prawie we wszystkich zakładach przemysłowych Wąbrzycha oraz wspólne wieczory dyskusyjne przyczyniają się nieustannie do jeszcze silniejszego zbratania walczyńskich ZWM i OM TUR.

Dar na SFOS w dniu 17.I.1948 to — symbol naszej łączności z walką o stolicę

Tabela wygranych 52 loterii

1-szy dzień ciągnięcia 1-oj klasy

Wygrane po 500.000 zł Nr Nr 20850 (padła w Piotrkowie Trybunalskim) 77684 (padła w Lublinie)	74015 282 293 744 75181 109 880 76137 401 727 755 758 77777 804 78143
Wygrana 200.000 zł Nr 5565 (padła w Warszawie).	Wygrane po 1.000 zł Nr Nr 72 96 116 57 68 94 231 306 417 45 65 65 532 39 50 93 607 55 42 731 934 62 1066 080 156 186 282 322 352 383 396 432 478 565 721 745 807 847 913 998 2015 031 115 152 227 305 410 455 461 520 631 636 671 740 750 815 897 959 983 3061 141 318 376 449 532 554 575 641 716 882 898 419 143 149 174 181 195 208 237 265 322 365 445 478 549 727 812 943 5197 290 387 474 448 509 531 548 985 6002 003 170 400 513 544 596 670 695 604 735 927 929 935 7038 088 197 318 754 270 319 434 519 550 566 617 736 767 902 8005 154 194 331 244 301 322 429 477 675 748 753 981 908 927 749 117 192 200 247 303 349 563 636 654 696 853 859 848 992 996 10030 179 90 389 413 98 636 807 52 70 87 97 941 85 111 11085 69 308 550 68 600 03 35 705 84 849 950 69 12210 61 435 36 545 683 723 04 83 819 13041 105 90 216 395 507 679 93 782 84 958 14958 81 110 60 78 267 88 456 698 981 15010 19 30 123 52 74 435 511 645 68 778 84 846 75 983 16044 174 275 660 710 913 24 33 83 17066 973 187 270 406 73 51 617 59 741 70 02 800 06 18051 111 34 234 313 407 39 588 658 96 741 829 68 931 19041 88 103 6 95 229 260 81 306 82 407 95 613
Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 2 1 51997 68304 77919	20053 77 130 244 92 411 532 67 653 731 963 21024 50 91 9 269 314 461 71 93 681 5 747 924 22045 306 30 404 9 63 571 685 718 827 43 65 980 23136 71 331 87 403 734 844 84 7 958 24028 35 71 235 329 39 54 77 428 537 668 785 84 924 25021 142 68 230 7 75 396 9 411 927 66 74 83 26003 40 5 172 248 324 41 442 61 568 700 27 57 815 948 27154 9 98 211 87 351 475 656 7 97 812 928 31 44 700 81 28018 44 205 72 83 367 422 647 62 71 782 826 31 32 29020 181 95 219 64 351 66 71 402 655 79 740 46 820 936
Wygrane po 50.000 zł Nr Nr 216 7543 30730 31651 35592 42239 45831 46520 77773	Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 1280 8004 8090 9605 16496 29524 30094 31502 33607 34150 34983 37447 39063 42557 48062 48657 54051 55694 58943 60922 63936 70777
Wygr. po 10.000 zł Nr Nr 3088 5077 12586 13013 13020 13210 13771 15318 17683 17942 18813 20361 22850 23428 27386 30805 32857 34525 40225 40329 40551 40801 41244 42995 43088 43801 46278 46773 50073 52282 53263 54419 57450 61338 64254 66797 69160 69626 70758 71143 74665 75984 78997	Wygrane po 4.000 zł Nr Nr 283 303 670 1031 504 556 878 2388 814 3827 4854 5217 6648 7572 8179 723 9382 10053 228 386 397 12046 105 440 730 068 10064 126 398 14921 270 457 635 734 818 993 997 15714 790 16712 725 17229 402 18424 19222 326 605 2075 21339 754 897 22068 579 23308 601 24134 25701 26664 870 27598 842 28190 29626 983 30392 421 817 822 32489 686 33105 154 346 651 697 34816 849 980 35391 511 36473 37178 333 38059 124 41351 703 859 42555 705 827 44977 45356 745 900 918 47319 378 48870 49807 50069 174 704 51471 964 52084 822 860 53128 806 55075 242 683 56073 469 57514 58448 516 675 60597 61124 250 390 62257 63225 308 633 676 862 64717 65197 356 474 68736 772 87172 266 48639 69171 674 784 70328 71792 72152 403 934 73088 158 355 916 925

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł podany będzie jutro

Z życia Związku Poligraficznego

CHÓR CZEJANDA SPIEWA NA KONCERCIE ZW. ZAW. PRAC. PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO

Jutro, w niedzielę o g. 16 Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Poligraficznego organizuje koncert w wielkiej sali konferencyjnej Budy Żw. Zaw. przy ul. Nowy Jazd 1. Będzie to duża impreza z cyklu koncertów, organizowanych przez Komisję Kulturalno-Oświatową Związku Poligraficznego dla członków Związku, ich rodzin i zaproszonych gości ze sfer kulturalnych stolicy.

W koncercie, poza zaproszonymi solistami, weźmie udział znany i ceniony w Warszawie Chór Czejanda oraz zespoły wokalne i instrumentalne związkowe.

X

Sekcja Odlewnicy Czołonek i Stereotypów zawiadnia, iż w dniu 18.I.1948 r. (niedziela) o godz. 9 w lokalu Związku odbędzie się Walne Zebranie Sekcji Sprawozdawczo-Wyborcze.

ZARZĄD SEKCJI

MEBLE-DYWANY-OBICIA KOŁDRY-KOCE

Duży wybór!

Ceny niskie!

stałe na składzie posiada

MAGAZYN przy ulicy KREDYTOWEJ 6

Federacji Warszawskich Powszechnych Spółdzielni Spożywców

OGŁOSZENIE

ZJEDNOZIENIE PRZEMYSŁU LAMP ELEKTRYCZNYCH WARSZAWA, KAROLKOWA 32/34

poszukuje KSIĘGOWYCH SAMODZIELNYCH I POMOCNICZYCH

Placa wg umowy. Oferty z życiorysami należy składać do wydziału personalnego pod powyższym adresem.

PRZYJMIE SIĘ DO PRACY WYKWAŁIFIKOWANEGO MECHANIKA DO OBSŁUGI MOTORU DIESLA ORAZ INSTALACJI ŚWIETLNEJ, CENTRALNEGO OGRZEWANIA I WODOCIĄGOWEJ

Miejsowość wiejska, wynagrodzenie miesięczne zryczałtowane 8.000 złotych brutto oraz mieszkanie i całonocne wyżywienie.

Podania z życiorysem, odpisami wszystkich dokumentów osobistych, świadectw z pracy i innych dokumentów stwierdzających kwalifikacje — należy przesyłać najpóźniej do dnia 5 lutego 1948 r. do Dyrekcji Ubezpieczalni Społecznej w Kaliszu, ul. Kościuszki 6.

338

FUTRA

NAJTANIEJ KUPISZ PRZEROBISZ MODNIE

Koszykowa 41, róg Marszałkowskiej

WOŁOSZ WACŁAW

UPUJEMY PIŹMOWCE SUROWE

MAS YNY BUROWE

Mechaniczne Warsztaty Na rawy

JAN JAWORSKI

W-wa, Chmielna 23 tel. 33-330



Przy neurastenii, apatii życiowej, bezsenności oraz stanach podniecenia nerwowego PP. Lekarze polecają Sir. Valerianne cps. VALERIAN. zn. tow Nr 32642.

Wyrób Warszawskiego Laboratorium Farmaceutycznego BIOLABOR, Warszawa, Al. Niepodległości Nr. 158. Żądać w aptekach

DYREKCJA „MOTOZBYT“

MAZOWIECKA 13

Przyjmie od zaraz SAMODZIELNYCH i WYKWAŁIFIKOWANYCH REFERENTÓW:

- organizacyjnego
- inwestycyjnego (przygotowanie techniczne).

Kandydaci zgłoszą się w Wydziale Personalnym Dyrekcji.

ZAKŁADY GRAFICZNE M. WIĘCKOWSKI i S-KA

Warszawa, ul. Krajowej Rady Narodowej 6 (dawniej Twarda)

WYKONUJĄ

ETYKIETY
OPAKOWANIA FIRMOWE
PLAKATY
POCZTOWKI
MAKATY

oraz wszelkie inne prace z zakresu

foto-lito-ofset

WYKONANIE TERMINOWE.

SPÓŁDZIELNIA W TWÓRZA S.W.

dawniej „F“

Warszawa, Krak. Przedm. 66, tel. 86-168

produkuje i dostarcza:

SZKŁO LABORATORYJNE, TERMOMETRY, AREOMETRY, CUKROMIERZE, ALKOHOLOMIERZE, AUTOMATYCZNE KWASOMIERZE, APARATY SALLERONA, CEDZIDŁA, WAGI DO OZNACZANIA SKROBI I ZANIECZYSZCZEN W ZIEMNIAKACH, WŁASNEGO MODELU POJEMNIKI, OPRAWY DO TERMOMETRÓW, TRUTKI NA SZCZURY, „ZAGŁADA“ L.C.F.

oraz prowadzi

Warsztaty mechaniczne i drukarnię

Centralne Zjednoczenie Spółdzielni Przemysłowych

Oddział Warszawski — Detaliczny punkt sprzedaży Nr 5 ul. Marszałkowska 53a

POLECA Szanownym Odbiorcom po cenach niższych o 10% od cen rynkowych:

Pasty do podłóg	kg zł — 354.—	Przybory biurowe
Torby papierowe	„ „ — 58,75	„ szkolne
Książki buchalteryjne		Papier pakowy
Mydło do prania	kg zł — 530.— hurt —	Wyroby szklane
„ toaletowe	szt. „ — 144.— i 164	szklanki zł 24.—
		„ 1 l. „ 30.—
		„ 1/4 „ 27.—
		spodki „ 29.—

Taśmy do maszyn szt. zł — 288 i 322.— | Kalki do maszyn szt. zł — 8.—

Przyjmujemy zamówienia telefonicznie — tel. 879 59

„SPÓŁNOTA“

SPÓŁDZIELNIA PRACY I UŻYTKOWAŁÓW z odp. udziałem w Warszawie

CENTRALA, ul. Bracka Nr. 18 tel. 873-55

Oddziały:

BIAŁA BIELSKO, BIAŁYSTOK, BYDGOSZCZ, BYTOM, GDAŃSK, WRZESZCZ, GDYNIA, GLIWICE, JELENIA GÓRA, KATOWICE, KRAKÓW, ŁÓDŹ, POZNAN, RADOM, SZCZECIN, WARSZAWA, WROCŁAW.

Oddziały prowadzą następujące placówki pracy:

DOMY TOWAROWE W LOBRANŻOWE

SKLEPY BRANŻOWE:

włókiennicze, papiernicze, chemiczne, meblowe, ze szkłem i porcelaną.

DZIAŁY PRODUKCJI WŁASNEJ:

Materiał, tkackie: samodzielny ubraniowy kilimy narzuty, materiały na obicia mebli z wełny, lnu i konopli.

Tanie zróżno zakupu dla świata pracy

MĘDZYNARODOWE EKSPEDYTORZY

C. HARTWIG S.A.

WARSZAWA, ZGODA 3

TELEFON 88-620. ADRES TELEGRAFICZNY: GEHARTWIGZA ROK ZAŁOŻENIA 1858

ODDZIAŁY W KRAJU:

Bydgoszcz, Częstochowa, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Gorzów Wlkp., Jelenia Góra, Kalisz, Katowice, Kraków, Lublin, Łwówek, Łódź,

Opole Śląskie, Pabianice, Poznań, Przemyśl, Radom, Skierniewice, Słupsk, Szczecin, Tomaszów Maz., Toruń, Wałbrzych, Warszawa, Wrocław, Zdunska Wola.

EKSPOZYTURY:

Chalupki, Międzyzlesie, Stubice, Terespol, Zembrzydowice.

PRZEDSTAWICIELSTWA ZAGRANICZNE:

C. Hartwig inc. New York. C. Hartwig A. G. Warszawa. Agentur. Wien, PSA Transport Ltd. London, PSAL S. A. Antwerpia. Betrano SARL. Paryż oraz korespondenci we wszystkich innych krajach Europy. Transporty kolejowe i samochodowe. Wagony zbiorowe. Cienie. Magazynowanie. Ubezpieczenie przesyłek. Przeladunki morskie masowe i drobnicowe. Inkaso.

FABRYKA PAPY I MATERIAŁÓW IZOLACYJNO-BUDOWLANYCH

E. BALICKI, SYN i Ska z o. o.

Warszawa, ul. Dobra 26, tel. 8-70-70

dawn „Bracia Balicki“ Sp. z ogr. odp.

poleca: IZOLACJE KORKOWE, BUDOWLANE OCIEPLAJĄCE, CHŁODNICZE itp., IZOLACJE OD WILGOCI, KRYCIE DACHÓW, MASY KABLOWE.

PENSJONAT i kat. „TUBEROZA“

Zakopane, ul. Piłsudskiego, tel. 12-60

POLECA:

PIĘKNE SŁONECZNE POKOJE, CENTRALNE OGRZEWANIE, WODA BIEŻĄCA, CIEPŁA I ZIMNA, GARAŻE, WYKWINTNA KUCHNIA, NA ŻĄDANIE DIETETYCZNA.

Zarząd

Barbara Bradowa

OGŁOSZENIA ODBIŁE

KURS dla pracowników przemysłu metalowego Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i Związku

Wykorzystajmy doświadczenia ub. sezonu w roku budowlanym 1948

Kiedy rusza Spółdzielnia Pracy Kobiet?

Warszawie — pomimo zakrętu tego sezonu budowlanego — nie grozi bezrobocie. Ciepłe dni przyspieszyły w pewnym stopniu roboty budowlane — a Warszawska Dyrekcja Odbudowy zorganizowała prace przy robotach, które będą trwały nawet w wypadku mrozów. Przy robotach tych zatrudnionych będzie około 7.500 robotników.

Otwarta sprawa jest jednak nadal kwestia bezrobocia kobiet. Bezrobotnych kobiet jest na terenie Warszawy, według prowizorycznych obliczeń Urzędu Zatrudnienia, blisko 2.500.

Staje się także aktualna sprawa zabezpieczenia warszawskiego rynku przed ewentualnym brakiem rąk do pracy w pełnym sezonie budowlanym.

20 proc. zatrudnionych przez WDO przy robotach rozbiórkowych ma doświadczyć Warszawski Urząd Zatrudnienia.

Dowiadujemy się, jak idzie akcja werbunkowa. Pomimo martwego sezonu w budownictwie — co powinno za sobą podciągnąć zwiększenie podaży rąk robotycznych — obserwuje się raczej małą podaż. Sądząc po ilości ubiegających się o pracę — 1,5 tysiąca ludzi zgłosiło się o pracę na 1,5 tysiąca ludzi zgłoszących się o pracę. Nie ma o niedobór — ale werbunek idzie opornie: dziennie przyjmuje pracę przy robotach niecała setka robotników. Zgłaszających się jest co prawda więcej, niż w ub. r. Dlatego też właśnie teraz, kiedy płynność rynku pracy jest jeszcze niewielka, należy opracować sposoby i drogi dostarczenia silej odpowiedniej ilości siły robotycznej.

Nie jest jeszcze późno — ale nie należy czekać, aż będzie zapóźno.

Spółdzielnie pracy

Dwa i pół tysiąca bezrobotnych kobiet w Warszawie — to liczba notowana przez Urząd Zatrudnienia. Ponieważ nie istnieje u nas reglamentacja rynku pracy — liczba ta nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy. Kobiety bezrobotnych jest znacznie więcej, ale kobiety nie przestrzegają obowiązku rejestracji w Urzędzie Zatrudnienia.

Nie wnikając się w społeczne konsekwencje bezrobocia kobiet (jest to osobny problem) stwierdzić należy, że istota zagadnienia nie jest tu brak miejsc pracy dla kobiet — lecz brak kwalifikacji.

O zorganizowaniu Spółdzielni Pracy Wytwórczej Kobiet, która ma oprócz

zrobku dać kobiecie także fach, mówi się już od dawna. Podobno Spółdzielnia ta, już w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność i jest ona już w ostatnim stadium organizacji.

Już, czy jeszcze? Oprócz tego czynione są także przygotowania do uruchomienia Spółdzielni Pracy Służby Domowej, Spółdzielni Konfekcyjnej i Zabawkarskiej.

Uruchomienie tych placówek rozwiąże problem zatrudnienia kobiet w Warszawie. (pa)

Rozwój spółdzielni w stolicy 644 sklepy — 105 tys. członków

Spółdzielczość warszawska, tak jak i mieszkańcy Warszawy, rozpoczęła swą działalność od początku, to jest od usuwania zwałisk gruzu. Hasłem naczelnym było szybkie zaopatrzenie napływających do zburzonej Stolicy mieszkańców, w artykuły spożywcze.

Dziś, po trzech latach pracy spółdzielczość Warszawy może podać swoje osiągnięcia. Spółdzielni spożywczych, handlowych, budowlanych, wytwórczych, rzemieślniczych i innych na 1.1.1948 r. było 644.

Program uroczystości w rocznicę oswobodzenia Warszawy

Program dalszych uroczystości przedstawia się następująco: Godz. 12 — uroczyste posiedzenie Stołecznej Rady Narodowej w Teatrze Polskim.

W „Romie” koncertować będzie dla młodzieży szkół średnich zespół Domu Wojska Polskiego.

Godz. 16.30 — uroczyste złożenie wieńcy na Grobie Nieznanego Żołnierza, przy pomniku Bractwa na Fradzie oraz na mogile — pomniku Żołnierzy Radzieckich na Rondzie Waszyngtona.

Program uroczystości niedzielnych: Godz. 11.25 — po mszy polewej na Placu Zwycięstwa odbędzie się poświęcenie i wręczenie sztandarów

Teatru

TEATR POLSKI (Karasia 3): Sobota — g. 18 „Pan inspektor przyjeżdża”. Niedziela — g. 14.30 „Pan inspektor przyjeżdża”. TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 5): Godz. 19 „Sprzedawca naręczony”. TEATR POWSZECHNY (ul. Zamiejska 10): Godz. 19 „Świeższe z komina”. TEATR „ROMA” (ul. Puławska 35): Godz. 18.30 „Rozwój”. W niedzielę i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 16. TEATR MASY (Marszałkowska 5): Godz. 19 „Zołnierz i bohater”. TEATR „MINIATUR” (Marszałkowska 5): Godz. 19 „Maj i słońce”. TEATR „KOMEDIA” (ul. Świebska 3): Godz. 19 „Nie igra się z miłością”. TEATR „PLACÓWKA” (ul. Królewska 18): Godz. 18.15 „Burza”. TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): Godz. 12 „Doktor Dolittle i jego zwierzęta”.

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 6): Dnia i jutro o godz. 19 „Duby smalone” z M. Zimniską, L. Sempolińską i St. Sojczak. TEATR „WOBLEK WARSZAWSKI” (Zyguntowska 5): g. 17 i 19 „Jak się tworzy rząd”.

TEATR RTD „BAJ” (sala teatru Młodości, ul. Marszałkowska 51): Wystrawi w sobotę dn. 17 bm. o godz. 15.30 oraz w niedzielę 18 bm. o godz. 12 sztukę pt. „Leśne diwizy” K. Jezewskiej.

FORANEK HUMORU PIĘKNI I TANCA

Staraniem Komisji Impresji Gł. Komitet Współpracy Organizacji Młodzieży z zawiązków z 3. rocznicę wyzwolenia Warszawy, w dniu 18.1. o godz. 11 odbędzie się w Teatrze Polskim foranek humoru, piękni i tanca. Udział biorą: zespół Domu Wojska Polskiego, Chór Czesłanda, J. Mroziński, T. Bocheński.

Przedprzedaż biletów w kasie Teatru Polskiego. Całkowity dochód przeznaczony na b. biletów dla świetlic żołnierskich.

JASEŁKA W „ROMIE”

W niedzielę, 18 bm. o godz. 16 w sal. „Romu” wywalone zostaną „Jasełka” Artura Opniana. Dochód na b. dzieci po polskiej.

FORANEK EGZOTYCZNYCH TANCÓW

W niedzielę 18 bm. o godz. 11.30 odbędzie się w sali teatru Rozmaitości Foranek Egzotycznych Tanców, w której zapowiadają się programy, którego program wypełnia całkowicie egzotyczne kreacje taneczne Devi Choro.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

Wydział Kultury i Sztuki Zarz. Miejsk. organizuje w niedzielę, 18 bm. następujące koncerty: koncert w sali Światłocin. w Służewcu — Wyścigi godz. 16. Sala WSM Kolo — Obozowa 55 godz. 16. Sala Gimnazjum miejskiego — Miynarska godz. 15. Sala Domu Kultury Robotniczej, ul. Sawojerska 2/4 godz. 18. Sala Domu Kultury Robotniczej Pl. Inwalidów 10 godz. 19. Udział w koncertach biorą: D. Dworzyńska, J. Śliwińska, M. Karłowicz, J. Polakowski, Z. Golebiowski, T. Nowosad, S. Szlachetka, S. Szlachetka, J. Jezewskiej. Orkiestra MKZ pod dyr. L. Cymermana. Chór „Szach”. Wstęp 35 zł na wszystkie miejsca.

Kina

„ATLANTIC” (Chmielna 33): „Znak Zorzy”. „PALLADIUM” (Złota 7/9): „Symfonia pastorałna”. „POLONIA” (Marszałkowska 56): „Styśkawica”. „STYL” (Marszałkowska 112): „Pierwsza miłość”. „SYBENA” (Inżynierska 2): „Jasne lato”. „TECZA” (Suzina 4): „Wesoły subtelny”. „KALINOSKA” (ul. Kłosa): „Wielki Słownik”. W tym dniu seans o g. 11. Nowy program filmowy.

Wstęp 35 zł na wszystkie miejsca.

3,5 mild. na budowę mieszkań Wywiad z Sekretarzem NROW Inż. Grabowskim

Przedstawiciel Polskiej Agencji Gospodarczej uzyskał wywiad z Generalnym Sekretarzem Naczelnego Rady Odbudowy Warszawy Inż. Grabowskim, na temat organizacji pracy tej instytucji.

Naczelną Radę Odbudowy Warszawy powołano dekretem z dnia 24 maja 1945 r. jako instytucję społeczną, której zadaniem miała być mobilizacja duchowych i materialnych sił Narodu dla odbudowy stolicy.

W początkowej fazie istnienia w skład Naczelnego Rady wchodziło około 200 osób. Pierwszy Komitet Wykonawczy wyłoniony został w maju 1946 r. Jego zasadniczym osiągnięciem było stworzenie we wrześniu tegoż roku Spółecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Jak stwierdza inż. Grabowski — w praktyce okazało się jednak, że instytucja nie wypełnia szeregu luk, których nie wypełniał szereg luk, a przede wszystkim nadzwyczaj ważnej luki koordynacji pracy organów powołanych do odbudowy. W związku z tym, ustawą z dnia 3 lipca 1947 r. z tym, ustawą z dnia 3 lipca 1947 r. powołano nową Naczelna Radę Odbudowy przy Prezese Rady Mini-

strów, w zmniejszonym składzie 30 osób.

Zadaniem obecnej Naczelnego Rady Odbudowy Warszawy jest ustanowienie zasad i projektów koordynacji pracy nad odbudową i czuwanie nad jej przebiegiem.

Jako instytucja zwierzchnia, powołana do koordynowania prac nad odbudową NROW zaleca, by poszczególne ministerstwa, urzędy i instytucje, pragnące inwestować w Warszawie i Warszawskim Zespole Miejskim z kredytów ekarbowych, bankowych, lub środków własnych, przedkładały właściwym instytucjom planującym swe zapotrzebowania inwestycyjne, sprężynowane w sumach i obiektach.

Budżet inwestycyjny dla Warszawy na rok 1948 zaprelimnowano na 19 miliardów zł. z sumy tej ponad 9 miliardów przypada na Ministerstwo Odbudowy, reszta na inne ministerstwa, jak: przemysłu, komunikacji i t. d. Do sumy powyższej, inwestowanej z funduszy publicznych, doliczyć trzeba, nie dając się z górą, odczytać sumę inwestycyjną inicjatywy prywatnej.

Gdy mowa o budżecie podkreślić

ależy, że Naczelną Radę Odbudowy uchwalila podwyższenie kredytów na budownictwo mieszkaniowe na 1948 r. do globalnej kwoty 3,5 miliardów, w tym znaczne podwyższenie kredytów na robotnicze budownictwo mieszkaniowe.

W roku bieżącym planuje się położenie największego nacisku na kontynuowanie budowy mostu Śląsko-Dąbrowskiego i prowadzenie dalszej pracy nad przedłużoną ul. Marszałkowską. Poza tym Naczelną Radę dąży do jak najbardziej intensywnego zabezpieczenia terenów, w sensie niedopuszczania do budownictwa chaotycznego i tymczasowego.

Plany odbudowy Warszawy zmieniają się w zależności od zmieniających się warunków. Plan na rok bieżący jest tylko bardzo drobnym ułamkiem wielkiego planu t. zw. kierunkowego, który daje obraz Warszawy całkowicie odbudowanej. Wzrostem od tego ostatniego jest t. zw. plan długofalowy obliczony na lat 18 t. j. do roku 1965. Na temat planów powyższych wypowiadali się podczas swych wizyt w Warszawie urzędnicy radzieccy, francuscy, szwajcarscy, amerykańscy, angielscy — ceniąc pozytywnie ich wartość.

Mieszkańcy Woli i Ochoty zdali egzamin wyrobienia społecznego

W pełnym powagi nastroju obchodzą Wola drugą rocznicę powołania do życia Dzielnicy Rady Narodowej. Aula szkoły powszechnej przy ul. Bema 76 ledwo mogła pomieścić licznie przybyłą ludność dzielnicy oraz delegację fabryk i wielkich zakładów pracy, znajdujących się na terenie Warszawy — Zachód. Na uroczystości przybyli tow. Sankowski i Grodzicki W., przewodniczący i wiceprzewodniczący St. Rady Narodowej.

Tow. Sankowski, dziękując w imieniu prezydium St. R. N. członkom DRN Warszawa — Zachód za ich dwuletnią działalność, podkreślił trudne warunki pracy. O odpowiedzialnej roli DRN mówił tow. Grodzicki. Szeroki DRN mówił tow. Grodzicki. Szeroki DRN mówił tow. Grodzicki. Szeroki DRN mówił tow. Grodzicki.

społeczny, reprezentowany w tym wypadku przez DRN.

Szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowej działalności DRN Warszawa — Zachód zdał jej przewodniczący tow. Pałusz.

Wola poniosła w powstaniu największe straty, gdyż na niej pierwszy wyładowali hitlerowcy całą swoją wściekłość.

Początki działalności DRN były wyjątkowo trudne. Niemniej jednak uorganizowano szkolnictwo Dzielnicy, jej stan sanitarny, bezpieczeństwo, unormowano sprawy mieszkaniowe. Godna uwagi jest ofiarność mieszkańców, którzy mimo poniesionych strat

330 m. wieża stalowa wyższa od Eiffla powstanie w Raszynie

W tym roku firma „Mostostal” przystąpi do budowy olbrzymiego masztu antenowego, dla radiostacji raszyńskiej. Stalowa wieża będzie miała 330 metrów wysokości. Najwyższa w Europie wieża Eiffla ma około 320 metrów. Maszt antenowy radiostacji raszyńskiej, będzie więc od niej o przeszło 10 metrów wyższy.

Należy tu podać, że przedwojenna wieża radiostacji raszyńskiej uchodząca za jedną z najwyższych w Europie miała około 100 metrów wysokości.

Montaż masztów ma być całkowicie ukończony jeszcze przed upływem roku.

(wk.)

DUŻY ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY w DANII

POSZUKUJE oferty na płótno prześcieradłowe

Uprasza się o bardzo szybkie nadsyłanie ofert wraz z wzorami do

BRDR. ENGELBREDT, NYSTED, DANIA

Odbiór ofert będzie potwierdzony listownie.

„VORDISK ANNONCEBUREAU”

Radio

NIEDZIELA, 18 STYCZNIA

7.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne”: 7.05 Muzyka; 8.00 Dziennik por.; 8.50 Pogoda; 9.00 Związek Rodzin Radiowych; 9.00 Nabożeństwo z kościoła garnizonowego w Łodzi; 10.00 Aud. regionalna; 12.05 Program symfoniczny; 13.30 Audycja literacka „Niedziela dawnym i nowym laty”; 13.40 „Niedziela na wsi”; 14.25 Chwila Biura Studiów; 14.30 „I jak tu wybrać”; — zapowiedź audycji; 14.30 „Szwedka napalona”; — słuch.; 15.25 „Obrządek z życia Związku Samopomocy Chłopskiej”; — słuch.; 15.45 Antoni Czechow, największy nowelista rosyjski — felieton; 15.55 Koncert orkiestry „P. R. w Krakowie”; 16.35 „Christian Andersen”; — słuch. dla dzieci starszych; 16.55 Aud. dla kobiet; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 18.35 „Peregrynacje Zapiski bez cienia”; — intermedium plebejskie; 18.55 Muzyka; 19.05 Aud. literacka; — „Nowe książki”; — felieton; 19.20 Program lokalny; 20.00 Dziennik wiecz.; 20.30 Wiadom. sport.; 21.00 „Opieka nad dzieckiem w Związku Radzieckim”; — aud. słowno-muz.; 21.30 „Na muzycznej fal”; 22.00 Muzyka taneczna; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Ostatnie wiadom.; 23.30 Muzyka taneczna z płyt; 24.00 Hymn.

Warszawa II

9.05 XVIII aud. z cyklu „Niemierne serce”; — Mozart; 10.00 Proza popularna; — „Słoteczko”; — nowela Elżby Orzeszkowej; 10.15 Muzyka lekka z płyt; 11.00 Najciekawsze aud. przyszłego tyg.; 11.10 Utwory fortepian. kompoz. Jurko Wiałkiewicza; 11.30 Poesza popularna „Pan Tadeusz”; — Adams Mickiewicz; 11.45 Muzyka; 12.05 „O Cudaczku Wyśmieniaczu”; — p. panu B. „Jak”; — aud. dla dzieci najmłodszych; 12.20 Koncert Polskiej Kapeli Muzyka kameralna; 14.10 Wiersze o Warszawie; 14.25 Muzyka dla wszystkich; 15.25 Piosenki Schumann; 15.45 Muzyka poważna; 16.00 „Ślubnie nie drubna”; — opo-

Most kolejowy na Świdrze otwarto w dniu 15 bm.

15 bm. oddany został do użytku most kolejowy przez rzekę Świdra na linii Warszawa — Otwock. Most składa się z dwóch prześłat stalowych o długości 33 metrów każde. Roboty przy jego budowie wykonała firma „Mostostal”.

Most ten ma duże znaczenie dla komunikacji otwockiej. Dotychczas jedyną tylko linią prowadzącą przez rzekę Świdra, co narażało wiele trudności w organizacji ruchu.

Natychmiast po próbie obciążenia, która wypadła pomyślnie, przedwcześnie o godz. 13.30 most rozpoczął pracę. (wk)

Legendarne „owoce mrożone” — a na razie... ogórki

Mrożone owoce jadą już do Warszawy od kilkunastu dni i ciągle jeszcze nie widać ich na rynku. Na razie pojawiły się tylko mrożone ogórki w cenach... dowolnych: w zależności od humoru i moralności sprzedawcy o ogórki kosztują 100 — 120 — 140 — 150 zł. za kg.

Opóźnienie w transporcie mrożonych owoców — tłumaczy Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego — spowodowane jest tym, że owoce czekają na mroź, gdyż po „odmrożeniu” psują się w ciągu 6-ciu godzin — a kupcy warszawscy nie mają niestety lodówek i urządzeń zw. konwejerami które chroniłyby owoce przed „potnieniem”.

Nareszcie jednak robi się zimno — mamy więc nadzieję, że owoce mrożone pojawią się. Niestety, nawet wtedy nie będą one specjalnie atrakcyjne ze względu na cenę: cena detaliczna wiśni, śliwek, czereśni i porzeczek będzie się wahać w granicach 400 za kg. Groszku i fasoli około 150 zł za kg.

Ceny te są za wysokie dla przeciętnego nabywcy i Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego winno pomyśleć o akcji sprzedaży owoców mrożonych dla ludzi pracy. (pa)

20 „Chaussonów” w darze dla Warszawy od Polonii francuskiej

W piątek prezydent m. st. Warszawy, tow. Tołwiński, powiadomiony został telefonicznie przez Polską Misję Zakupów w Paryżu, iż w dniu 15 bm. sfinalizowana została umowa, dotycząca zakupu i dostawy w lutym r. b. 40 nowych autobusów marki „Chausson”.

Jednocześnie prez. Tołwiński powiadomiony został, że społeczeństwo polskie we Francji z zewnątrz podarowało sobie ofiar, zakupi w najbliższym czasie 20 autobusów marki „Chausson”, jako dar dla ludności stolicy.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza”

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8-85-01, Sekretarz Redakcji 8-85-02,
Dział Ogłoszeń 8-85-05, Admin. Drukarni 8-86-37, Drukarnia 8-79-61,
Administracja Wydawnictwa 8-85-04.

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-380
Bank Gosp. Spółdz., Oddz. w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: za 70, zagranicą 250. Prenumerata należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłaceniu prenumeraty na odroczona odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer zakładu. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 110; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 spłaty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 spłaty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 spłaty. Za niedzielę i święta dolicza się 50 proc. za terminowy druk ogłoszeń. Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYMUSOWA:

Centralne Biuro Org. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza” Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85. tel. 8-85-05 oraz Agencja Wydawnicza: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet”. Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. pisma. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza” w Polsce: Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młoda Jagosławskiego 11, wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce: Biuro Ogłoszeń „Czytelnik” — Centrala, ul. Dąbrowskiego 15 i oddziały: Marszałkowska 35, Poznańska 33, Targowa 67, „Wolność” — Warszawa, Marszałkowska 93; Sp. Agencja Prasowa „Głęb” — ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wapnia 50, tel. 8-55-38.

B — 49559 Druk Sp. Wyd. „Wiedza” — „Robotnik” nr 1

Str. 10 (34)

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN PPS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Wydawca: Rafał Rzeźniak P. P. S.

Redakcja: przy ul. Warszawskiej 10, godz. 12-14, 16-18

Administracja: przy ul. Warszawskiej 10, godz. 8-16

Cena numeru 1 złoty

WARSZAWA ZDOBYTA

Polacy w kraju i na emigracji!

Bracia!...

Nadeszła chwila, na którą z takim utęsknieniem czekał każdy z nas, czekał cierpiący cały naród polski. Warszawa, Kielce, Radom, wolne od niemieckiego zoladactwa.

Nie ma słów, którymi można by wyrazić ogrom szczęścia, jakie przepełnia wszystkie serca Polaków. Nie ma słów, którymi można by w całej pełni wyrazić podziękowanie i hołd naszej wyzwolicielce — bohaterskiej Armii Czerwonej i jej genialnemu Wodzowi — Stalinowi.

Odzyskanie wolności dzięki wielkiej pomocy bratnich nam narodów radzieckich i wspaniałej, bohaterskiej Armii Czerwonej, naród polski zachował w pamięci i odpłaci się pełną przyjaźnią, na jaką tylko zdobyć się może duży naród.

Bezpośrednie zdobycie stolicy naszej, Warszawy, zawdzięczamy naszej młodej, dzielnej armii polskiej. Długo na tę chwilę, chwilę — kiedy można walczyć o Warszawę — czekał żołnierz polski, który ćwiczył się jeszcze na gościnnej ziemi radzieckiej, albo walczył w lasach, jako partyzant. Żołnierz Wojska Polskiego, walczący o Warszawę i zdobywając ją, czynił to z wielkim bohaterstwem i ofiarnością. Wojsko polskie po bohaterskich walkach pod Lenino, pod Dęblinem, na Przemyślu, a teraz w walkach o zdobycie Warszawy, okryło nową chwałą swoje sztandary.

Ale obok radości z powodu uwolnienia naszej stolicy oraz Kielca, Radomia i innych miejscowości, nie należy zapominać o wielkich obowiązkach, jakie na nas ciążyą.

Pierwszy i najważniejszy dziś obowiązek, to niesienie wydajnej pomocy naszym umęczonym przez wroga braciom, wyzwolonym z paszczy brutalnego wroga. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby choć o jeden dzień przedłużyć mękę i cierpienia tych, którzy

cierpieli tak okrutnie ponad 5 lat, a zwłaszcza którzy tak strasznie cierpieli po nieszczęsnym powstaniu, wywołanym przez Bora-Komorowskiego.

Nie może już więcej zabraknąć chleba naszym braciom na nowowyzwolonych terenach.

Wiemy o tym obywatele, że nie ma cie tego chleba sami za dużo. Ale w imię wspólnoty narodowej trzeba nam się podzielić ostatnim kęsem.

W tych dniach wielkiego święta całego narodu, niech się jeszcze bardziej zacieśni jedność narodowa. Niech nie będzie już żadnego uczciwego Polaka, który by usłuchał głosu podległości z emigracji londyńskiej, usiłujących skłócić Polaków, rozbić jedność narodu i swoją krecią robotą pomagać w rezultacie Niemcom.

Drugie ważne zadanie, to odbudowa życia państwowego na nowowyzwolonych ziemiach Polski, odbudowa państwowości, przeniesienie ducha demokracji. Musimy teraz jeszcze wyżej zakasać rękawy, aby usunąć gruzy i zgłiszczą, odbudować fabryki, szkoły, urzędy, zorganizować porządek i bezpieczeństwo ludności.

Musimy chwycić ponadto dalej za broń, aby wzmocnić siły naszego wojska, aby wnieść w wielkie dzieło wyzwolenia naszego kraju jak największy nasz wkład własny.

Wszyscy do pracy nad odbudową życia w Warszawie, Kielcach i Radomiu, na całym nowowyzwolonym terenie.

Wspólnym wysiłkiem, ofiarną pracą zapewnimy wszystkim chleb i dach nad głową.

Niech żyje nasza bohaterska stolica, Warszawa! Niech żyje ślona, wolna, niepodległa, demokratyczna Polska! Niech żyje bohaterska Armia Czerwona! Niech żyje bohaterskie Wojsko Polskie! Śmierć niemieckim najeźdźcom!



Defilada Armii Polskiej zadokumentowała wolność Warszawy (foto Film Polski)

Obok przedrukujemy z „Robotnika” z dnia 18 stycznia 1945 r. tekst przemówienia tow. B. Osóbki-Morawskiego, wówczas premiera Rządu Tymczasowego, oraz z „Głosu Ludu” z tej samej daty tekst artykułu wstępnego. Poniżej odbitka dodatku nadzwyczajnego z „Życia Warszawy” z dnia 17 stycznia 1945 r.

DODATEK NADZWYCZAJNY

Życie Warszawy

INFORMACYJNE PISMO DEMOKRATYCZNE M. STOL. WARSZAWY

Warszawa-Praga, Środa, dnia 17 stycznia 1945 r.

Warszawa wolna!

W środę dnia 17 stycznia 1945 o godz. 10 r. Armia Czerwona i Wojska Polskie wkroczyły od południa i północy do Warszawy. Na tyły wojsk niemieckich od zachodu uderzyły brzozy pancernie.

Już jutro

rozpoczynamy w „ROBOTNIKU” druk powieści czeskiego pisarza

Egona Hostowskiego

„W ukryciu”

w tłumaczeniu MARII ERHARDT

JAN DĄBROWSKI

Nasza ofensywa

Był to niewielki domek, na schłodnym ogrodzonym placu nad Bystrycą. Na dole mieściła się administracja „Robotnika”, w lokalu, który właścicielowi służył za sklep części samochodowych. Na piętrze trzy pokoje (luksus!) zajmowała redakcja. W jednym, największym, mieszkali trochę ludzi zatrudnionych w administracji i ekspedycji. Gdzieś na drugim piętrze przysiadł się maleńki pokój — siedziba tow. Janusza.

Otak bowiem musieliśmy ciągle być w redakcji i... nie było mowy, aby gdziekolwiek na miasto dostać mieszkanie.

Już to ciasno było w tym stolecznym, trybunalskim Lublinie, bo ciasno. Ministrowie musieli zastrzeżać sobie przysiadł pokój mieszkalny, obejmujący także i często jeszcze musieli poczekać.

A na dole mieściły się dwie nasze dymy.

W podwórku garaż, zawierający cały nasz „park motorowy”: trzy motocykle, służące nie tylko do rozpoznań nakładu „Robotnika” na pocztę, na kolej i do kolporterów, służące ponadto jako... nocna przepustka.

Tak bowiem było, że po godzinie ósmej nie wolno było chodzić po mieście. Ale tylko chodzić. Ani patrol, ani posterunki regulujące ruch

nie zatrzymywały maszyn. Jedzie! Widać tak trzeba — to była filozofia ówczesnego okresu. Dlatego też często nocą musiałem wyjeżdżać, czy to odwiedzić któregoś z zapoznanych kolegów, czy to zawieźć pracującym w nocy, w nieopalanym lokalu ekspedytorem trochę gorącej herbaty.

Pierwszy redaktor był jednocześnie drugim szoferem, w czym kryło się poczucie niesłychanej wyższości wobec kolegów nie umiejących zmusić do posłuszeństwa straszliwego bydlęcia, ciosanego na miarę cowoływ z Montany, a zwanego — pewnie dzięki dwóm cylindrom, które nigdy razem nie chciały chodzić — Harleyem.

Na parterze „budynku głównego”, — tam gdzie kiedyś warsztat mechaniczny — nasza дума i chwała: początek wszystkiego, na czym dziś drukuje i składa w dziesięciu miastach spółdzielnia „Wiedza”. Pierwsza „drukarnia” partyjna po wojnie. Staszczyliśmy gdzieś z Tomaszowa Lubelskiego, po drukarzu, który zabił się woleksistą, dwa pedały i maleńką płaską maszynkę poruszającą również napędem... nożnym. Kilka kaszt bardzo dziwnego pisma uzupełniały nasze „zakłady graficzne”.

Oczywiście to wszystko nie służyło do wydawania „Robotnika”. Pra-

sa ówczesna („Rzeczpospolita” — nasz „mob”, nasze przygotowanie do ofensywy. A czekaliśmy na nią z niecierpliwością. Boże, ileż to w czasie wojny wyrasta strategów. Wyliczone były już wszystkie możliwości. Obliczone ilości zapasów wojennych, do starczył na pierwszą linię. No, oami budziliśmy się w słuchaniu głuche dudnienie z niedalekiego frontu. O nalożach czy nawet wywiadach lotniczych w okolicach Lublina Niemcy darono zapomnieć. Obrona przeciwlotnicza miała na swoim koncie cztery maszyny hitlerowskie i czekała z załadowanymi działkami na dalsze.

Zanim wieczorem, na posiedzeniu CKW, oznajmił nam tow. Osóbka-Morawski o rozpoczęciu ofensywy, widzieliśmy już wszyscy, że coś się ruszyło. Wspomniani strategowie jasno wysnuwali tę prawdę z niebywałego napięcia dalekiego artyleryjskiego ognia w nocy i potem ze stopniowego oddalania się i zaciśnięcia grzmotu. Znowu po sześciu i poprzez ulice Lublina ruszyły kolumny ciężarówek, znowu rozszalały nastroj, drobne starcia na skrzyżowaniach i salony na potach krewkich „regulirujących” — wojskowych dziewcząt, kierujących ruchem na szlakach wielkiej ofensywy.

Wreszcie stało się. Pod nagłówek „Robotnika” znalazł się tytuł: „Łożony największymi czcownikami na jakie było stać drukarnię. Tytuł „Warszawa wolna...”

A potem Łódź, a potem Kraków,

Warszawa wolna. Miasto — męczennik, miasto, na które spływały bez ustanku okrutne ciosy krwawych hitlerowskich katów, miasto, co znosiło wszystkie katusze i poznało wszystkie męki, dziś staje przed nami wolne.

Miasto bohater, miasto, co nigdy nie uległo przemocy, nie padło na kolana przed hitlerowskim butem, co

walczyło dumnie i ofiarnie z panującym się niemieckim najeźdźcą, dziś jednoczy się z nami w godzinie triumfu, w godzinie wyzwolenia.

Stolico nasza, Warszawo!

Jakże droga nam byłaś, gdy w głębinach podziemiach konspiracji gotowałyśmy broń, co ugodzić miała Niemca. Jakże drogą byłaś tym, co na dalekich przestrzeniach radzieckich formowały i Armie Polska.

Tęskniłmy do Ciebie, Warszawo. Byłaś zawsze obecna przed oczyma duszy naszej. Ty — skatowana, spętana, sponiewierana, ale zawsze niezłomna i dumna Warszawa nasza.

Szliśmy ku Tobie my, partyzanci polscy, i my — żołnierze polscy, bojownicy o nową Polskę.

Siedzi ku Tobie cały naród polski. Wiedzieliśmy, że dojdziemy. Wiedzieliśmy, że będziesz znów wolna, Warszawo, że będziesz nam znów królowa, Stolico. Wiedzieliśmy, że załopocą dumnie sztandary narodowe, że zajaśnieje znów Orzeł Piastowy w stolicy niepodległej, z łap niemieckich wydartej naszej Ojczyźnie.

Wiarę naszą i pewność czepaliśmy z gorących serc naszych z serc patriotów i demokratów. Rekojmia był nasz sojusznik, przyjaźń najserdeczniejsza między nami, narodem polskim i zwycięskim, pętlącym, niosącym wyzwolenie światu — Związkiem Radzieckim.

Wiedzieliśmy: wybije godzina swobod.

Przykładaliśmy ucho do ziemi i słyszeliśmy bijące głucho serce — serce Warszawy.

Wstuchiwaliśmy się w głuchą noc, a noc opowiadała nam głosem warszawskiego robotnika, warszawskiego inteligenta, warszawskiego ucznia! Zwycięzcy! Walczymy i zwyciężymy!

Cześć Ci, Warszawo!

Za Twoją sprawą bezprzykładną, na Twoją poświęcenie bez granic. Leżysz dziś w gruzach, Stolico...

Odbudujemy Cię z ruin — miasto marzeń naszych, byś stała się znów piękna i strojna, byś godnie reprezentowała, Stolico, niepodległość naszą.

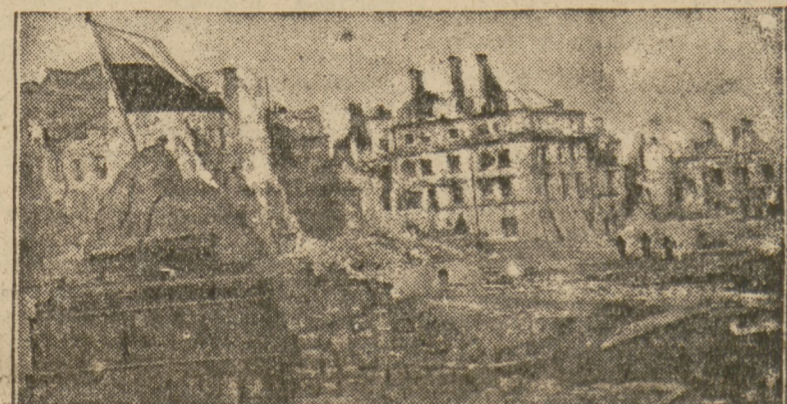
Zakwitnie nam nowe życie. Życie wyzwolenego narodu w wyzwolonej Polsce.

Bliski już jest dzień, gdy padnie jarzmo niemieckie z bark polskiego narodu. Bliski już jest dzień, gdy ani jeden żołdak niemiecki nie będzie deptał wolnej ziemi naszej.

Witaj Stolic!

Chyłą czoła przed Twoim bohaterstwem, ucząc się u Twoich synów męstwa i wytrwania — my, bojownicy o demokrację, sprawiedliwość i wolność — z najgłębszym wzruszeniem składamy Ci hołd, z synowską miłością przypadamy do Twojego skrwawionego bruku.

Witaj nam Warszawo, wolna na wieki.



Na cokole zwalonego pomnika Zygmunta zatknięto białe - czerwony sztandar zwycięstwa (foto Film Polski)



Na grobie Nieznanego Żołnierza złożono pierwsze wieńce (foto Film Polski)

Katowice, oblężenie cytadeli w Poznaniu. Codziennie z CKW wysuwała grupa towarzyszy w śniegu i w mrozie na wolny teren. Zabierali się z grupami operacyjnymi Ministerstwa Przemysłu, zdobywali sobie miejsce na samochodach wojskowych, a wszyscy dobijali się o nasz „mob”.

Owe ulotki, afisze, legitymacje. Poszedł w drogę nasz nowy, jedyny półciężarowy samochód, by po triumfach „zajmowania” pepesowskiego Kielca, Częstochowy, Katowice odnaleźć nas już w Łodzi. Od dawna do dyspozycji Partii swe samochodów towarzysze ministrowie. Takie to już były sprawy...

Zdobycie Warszawy uczcił Lublin wielkimi wieciami i salutem z dział i salwą rakietową Salwy tej zresztą nie widziałem. Przemawiałem do wami właśnie na wiecu. Pomiennie zdania przerwała mi najpierw owo czoła na cześć tow. Wandy Wasilewskiej, która pierwszy raz zawiatała do Lublina. A gdy już mogłem mówić dalej, nagle rozległ się huk dział i działek przeciwlotniczych i spora część słuchaczy — jako że lublińskie, nigdy nie wykazywali wiele odporności psychicznej na ewentualność nalożu — rzuciła się do wyjścia. W halasie tym, mimo starań o gromowy timbre głosu, utonął prawdopodobnie najciszej, szeperły mojej retoryki. Konkurowały z nią bowiem wspaniałe wystrzały różnokolorowych ogní, peloty rakiet i salwa z ciężkich pelotek kompaniowanych jazgotem CKM-ów i działek automatycznych.

Wreszcie przyszła kolej i na mnie. Spojnił Fordem ruszyłem wraz z tow. wiceprez. Ostrowskim i dziesiątym ministrem rolnictwa Dęb-Kociołem do Łodzi, którą wtedy typowo nieurzędowo na przysięg, mniej czy więcej tymczasową stolicę.

Nocą dojechaliśmy na Pragę, a rankiem przez most pontonowy na wysokości Starego Miasta przedostaliśmy się na lewy brzeg. Pustymi, straszliwie pustymi ulicami przedzierali się nasz samochód za znakami saperów. Zbrocenie groziło śmiercią, gdyż tylko główna arteria była już odminowana. Bonifraterska, Długa, Leszno, Żelazna, Wolska, — mesamowicie obraz miasta, które przestało być, dawało za gardło. Nie poznawałem tak doskonale znanych miejsc, nie wiedziałem, gdzie jestem...

Wreszcie, już na szerokim odcinku Wolskiej zobaczyliśmy ludzi. Sali, ciągnąc za sobą niewielkie ręczne wózki, szli niosąc toboły, szli coras gęściej, oboma ścieżkami po bieżących szosy Sali... i powrotem.

Warszawa była martwa, warszawa była pusta. Ale ta Warszawa to była ich Warszawa i do takiej, jaka była, bohaterskiej, okaleczonej podobnej do krajobrazu gór księżycowych, wracali.

W tygodni później, gdy przeleżałem drugi raz tą samą drogą w kilku czarnych ścianach krwawo się blaskiem niewielkie światła. Warszawa miała już mieszkańców...